Nr 147. Kraków, Piątek 29 Czerwca 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	33 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 czerwca.

Delegacya austryacka ma odbyć dziś swe końcowe posiedzenie. Wczoraj obradowała delegacya węgierska nad kredytem specyalnym. Po zamknięciu delegacyj nastąpi w obradach ciał ustawodawczych dwumiesięczna pauza. Rada państwa ma się zebrać 20 października, a sejmy krajowe obradować będą we wrześniu.

Z umowami sojuszowemi niemiecko-austryackiemi łączą się z konieczności rzeczy także porozumienia względem pogotowia wojskowego na pewne możliwe wypadki. Pośrednikiem w tych porozumiewaniach się wzajemnych bywał już dawniej hr. Waldersee. To też, jak nam już wczoraj telegrafowano z Wiednia, misya jego obecna, mająca na celu urzędowne zawiadomienie cesarza Franciszka Józefa o zgonie cesarza Fryderyka i wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma, jest zarazem odświeżeniem dawnych porozumień wojskowych. Być może, że w celu przygotowania podstaw nowego porozumienia odbywały się też w Peszcie przez dwa dni narady wojskowe pod przewodnictwem Cesarza, w których wzięli udział: Arcyksiążę Albrecht, minister wojny bar. Bauer, szef sztabu jeneralnego bar. Beck i ministrowie obrony krajowej Welsersheimb i bar. Fejervary, chociaż mogło je spowodować także i może przeważnie świeże uchwalenie nowych kredytów wojskowych przez delegacye wspólne.

Mowę tronową cesarza Wilhelma w sejmie pruskim podajemy poniżej.

Najważniejszym jej ustępem jest zapewnienie, że ani myśli rozszerzać praw korony ze szkodą praw ludowych, co uśmierzy w Niemczech do pewnego stopnia panujące tam w tej mierze w pewnych kołach obawy.

Zapewnienie, że wszystkie wyznania w równej mierze doznawać będą opieki korony w wykonywaniu swej wiary i że polepszone nowszem ustawodawstwem stosunki państwa z Kościołem katolickim i Ojcem św. będzie się starał utrzymać, działa niezawodnie pocieszająco, byłoby jednak w większej jeszcze mierze uspokoiło obawy katolików, żeby się w niem była znalazła jaka iskra nadziei, że i istniejące jeszcze pewne przeszkody w swobodnem wykonywaniu wiary usuniętemi zostaną. Ma to jednak może, jako nieodzowna konsekwencya, wynikać już z zapowiedzianej monarszej opieki.

We Francyi stawili deputowani Michelin i Rochefort Boulangerowi alternatywę jasnego wypowiedzenia, czy dążyć zamierza do rewizyi w duchu radykalizmu republikańskiego i chce dążność tę jasno sformułować, czy nie, w przeciwnym bowiem razie dążności jego bez jasno określonego celu wspierać nadal nie będą, potępią je owszem, jako objaw niezdrowy.

Gabinet Salisburego odniósł nad świeżą zaczepką Gladstonistów większe zwycięstwo, niż się może spodziewał. Wniosek Morleya, zmierzający do tego, aby parlament zganił wewnętrzną politykę ministerstwa, odrzuconym został większością 93 głosów. Jest to dowodem, że unioniści trzymają się ściśle stronnictwa rządzącego, co i dalszy rozwój zamierzonego ustawodawstwa wewnętrznego ułatwi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 26 czerwca.

(*J*) Wszystkie pisma poranne szeroko się rozpisują o wczorajszej mowie tronowej. Wszystkie bez wyjątku wyrażają się o niej jak najpochlebniej. Cesarz Wilhelm I i polityka jego, po strasznych wojnach, pokojowa, mają być wzorem nowego cesarza. Krew z krwi, chce on także być duszą z duszy jego; chce on umocnić państwo na zewnątrz wojskowo i politycznie, na wewnątrz zachować i bronić konstytucye, popierać dobrobyt, porządek i postęp w kraju. Oprócz tego w wyznaniu wiary młody monarcha o wewnętrznej polityce nie powiedział więcej, motywując milczenie tem, że udział jego w prawodawstwie przypada królowi pruskiemu, a nie cesarzowi niemieckiemu. Słusznie, cesarzowi podług konstytucyi nie przypada ani inicyatywa, ani *veto*, ale jednak przypominamy sobie dobrze, że w radzie związku stawiane były wnioski „w imię cesarza.“

W dalszym ciągu cesarz kładzie nacisk na głośne orędzie cesarskie z dnia 17 stycznia 1881 r., które cesarz przyswaja sobie w całej rozciągłości. W owem orędziu cesarz Wilhelm I gorącemi słowy popiera przepadły wówczas monopol tabaczny, z którego dochody obrócone być miały głównie na podniesienie dobrobytu robotników. Snać monopol, ów najprzedniejszy ideał księcia kanclerza, nie złożonym został jeszcze *ad acta*, lub przynajmniej inne nowe podatki ukażą się na horyzoncie nowego państwa niemieckiego.

Koniec części, która się tyczy polityki wewnętrznej, brzmi: „z stałością oprę się wszystkim dążnościom, które mają na celu lub w skutku podkopanie porządku państwa.“ Chwalebny zamiar, byleby się ograniczył na rzeczywistych dążnościach podkopania porządku państwa, byleby nie wybujał w nowych kulturkampfach, w nowych antipolskich ustawach i t. p.

„W polityce zewnętrznej postanowiłem żyć w spokoju z wszystkimi, o ile odemnie zależy itd.“ W dalszym ciągu cesarz podnosi alians z Austro-Węgrami i Włochami, jak i dobry stosunek do Rosyi. O Francyi i o Anglii ani słowa.

Wogóle więc trzeba przyjść do przekonania, że trzechmiesięczne panowanie cesarza Fryderyka żadnych nie pozostawi śladów. Cesarz Wilhelm wspomina o ojcu swym tylko o tyle, o ile panowanie jego potwierdziło pokojową politykę dziada jego, cesarza Wilhelma. Orędzie cesarza Fryderyka, które całe Niemcy napełniło radością, a zyskało cesarzowi podziw całego świata, nie zostało wspomnianem ani słowem.

Zupełne przemilczenie Francyi, przycisk na uzbrojony pokój, na zbrojny lud niemiecki, nie zdołają zapewne naszych sąsiadów poza Renem zbytnio potwierdzić w pokojowych ideach. Dobry stosunek do Rosyi a przemilczenie Anglii dostatecznie charakteryzuje stanowisko nowego cesarza do polityki na Wschodzie. Król saski, wielki książę badeński, wielki książę heski, jak i kilku innych książąt przedłużyło pobyt swój w Berlinie; takowi udali się dziś w południe do zamku Friedrichskron dla odwiedzenia cesarzowej Wiktoryi.

Parlament niemiecki na wczorajszej sesyi, po mowie b. prezydenta von Wedell-Piesdorff, poświęconej pamięci cesarza Fryderyka, a zakończonej okrzykiem na cześć cesarza Wilhelma, obrał dawne prezydyum przez aklamacyą. Następnie polecił prezydentowi ułożenie adresu do cesarza, który dziś został jednogłośnie przyjętym. Po przyjęciu adresu minister sekretarz stanu von Boetticher odczytał zamknięcie parlamentu, poczem prezydent wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Tekę ministerstwa spraw wewnętrznych ma, podług najnowszych wiadomości, objąć naczelny prezes von Achenbach.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu obwodowego w Przemyślu, Józefa Wojtowicza, prowadzącym księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Tomasza Zaborniaka, w Cieszanowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chotylubiu; nauczyciela, Stanisława Borkowskiego, w Oleszycach Starych, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Oleszycach Starych.

Delegacye.

Budapeszt 25 czerwca.

† Pomimo pokojowo brzmiącej dzisiejszej mowy tronowej cesarza niemieckiego Wilhelma — komisya budżetowa delegacyi austryackiej, wysłuchawszy dzisiaj poufnych wyjaśnień, danych przez ministra wojny co do użycia żądanego kredytu nadzwyczajnego 47 milionów złr. i uwag ministra spraw zagranicznych co do położenia politycznego, i po obradach na swych dzisiejszych posiedzeniach w południe i wieczór, uchwaliła jednomyślnie przyjęcie ustawy, udzielającej rządowi cały ten kredyt na środki zapewnienia państwu bezpieczeństwa. Przypominam, że również jednomyślnie uchwaliły ten kredyt połączone komisye delegacyi węgierskiej.

Albowiem chociaż cesarz Wilhelm w mowie swojej dzisiejszej zapewnił, że związek cesarstwa niemieckiego z monarchią austryacko-węgierską stanowi podwalinę równowagi europejskiej, i dodał że przymierze to z Austryą i Włochami pozwala mu pielęgnować utrzymanie osobistej przyjaźni z cesarzem rosyjskim i pokojowych stosunków z sąsiedniem państwem rosyjskiem trwających od lat stu, jednak pomimo tych przymierzy i zapewnień pokojowych nie powstrzymują mocarstwa swych coraz większych uzbrojeń, i wśród powszechnej niepewności widzą jedynie w własnych siłach rękojmię swego bezpieczeństwa.

Wyjaśnienia, dane przez ministrów komisyi delegacyjnej austryackiej, obradującej dzisiaj nad tym kredytem nadzwyczajnym 47 milionów złr., i większa część tych obrad były ściśle poufne; zdam więc później sprawę z tej tylko części obrad, której poufności nie zastrzeżono i roztrząsnę sprawozdanie komisyi, które ogłoszone będzie.

Obrady delegacyj i ich komisyj postępują na tegorocznej sesyi przyspieszonym bardzo chodem. Wśród tych codziennych porannych i wieczornych obrad komisyj austryackich i węgierskich nad budżetem wydatków na wspólne sprawy monarchii poruszono mnóstwo spraw mających związek z budżetem ministerstwa wojny; między innemi: sprawę kwaterunku wojska, wykazując potrzebę zmiany ustawy odnośnej; sprawę spisu koni; poprawę systemu wszelkich dostaw dla wojska; straty i uciążliwości, których doznają właściciele gruntów położonych blisko strzelnic wojskowych; budowę dróg strategicznych; potrzebę zwiększenia taboru wagonów na drogach żelaznych i t. p., oprócz wielu spraw czysto wojskowych. Sprawy te poruszono — powtarzam — ale nie można ich było gruntownie roztrząsać i przygotować ich załatwienia z powodu szybkiego toku obrad tegorocznych.

Aby o ważniejszych z tych spraw poruszonych choć krótko donieść, muszę sprawozdania moje z posiedzeń komisyj delegacyjnych bardzo skracać.

Przedewszystkiem winienem dokończyć sprawozdanie z obrad komisyi budżetowej austryackiej o wydatkach nadzwyczajnych ministerstwa wojny, które to obrady w ostatnim liście streszczałem. Przy tytule wydatków 45 000 złr. na urządzenie strzelnic wojskowych, i zakupienie w tym celu gruntów, wykazano, na jakie przykrości i straty narażona jest ludność mająca swoje grunta i posiadłości blisko tych strzelnic. Często wśród pilnych robót gospodarskich nie mogą właściciele gruntów pracować na swych polach, gdyż władze wojskowe zabraniają ukazywać się na tych polach wzdłuż strzelnic, z obawy, aby przy ćwiczeniach w strzelaniu nie poraniono ludzi. Te zakazy są powodem strat dla właścicieli gruntów, są poniekąd ograniczeniem ich prawa własności. Niedogodności te będą jeszcze większe po uzbrojeniu wojska nowemi karabinami więcej dalekonośnemi niż dotychczasowe. W dyskusyi nad tą sprawą brali udział delegaci: Promber, Mattusz, Chrzanowski i Revertera. Minister wojny odrzekł, iż dowódzcy wojsk i komendanci strzelnic mają instrukcyę, aby ćwiczeniami żołnierzy w strzelaniu nie przeszkadzali pilnym robotom w polu.

Długie rozprawy rozwinęły się nad tytułami wydatków 12, 13, 14, 15 i 16, wynoszących razem 2 935 366 złr. a przeznaczonych na uzupełnienie 27 pułków piechoty ze zmniejszonej stopy pokojowej na normalną stopę pokojową, oraz na utrzymanie znacznej liczby oficerów i żołnierzy, mających zastąpić w pułkach piechoty, jazdy i w bateryach artyleryi oficerów i żołnierzy odkomenderowanych trwale do innej służby. Sprawozdawca del. Bobrzyński przedstawiwszy łączność tych tytułów wydatków, przypomniawszy obszerne ich uzasadnienie przez ministra wojny przy roztrząsaniu wydatków zwyczajnych na wojsko, dodał, że nasuwałoby się tylko pytanie pod względ-

---

Cztery dni w Bolonii.

(1)

Nic trudniejszego na świecie, jak pisać coś o Włoszech lub z Włoch, co ma być drukowanem. Listy z radością się ztamtąd wysyła; wieczorami bazgrze się całe ćwiartki cienkiego papieru na małym hotelowym stoliczku, który się chwieje na trzech nogach, atramentem, który się lepi i litery w hieroglify zamienia; nieraz po całym dniu zwiedzania, z głową pełną światów i wieków, pierwszy raz widzianych, z sercem najpiękniejszemi wrażeniami historyi i sztuki przepełnionem, choć się miesza wszystko i mąci, a fizycznie upada się od zmęczenia i snu, przecież z zapałem nieraz leje się te tłumy wrażeń na papier i dopiero jak po jakiejś orzeźwiającej kąpieli, gdy się wypowiedziało choć cząstkę tego, co się myśli i czuje, lekko się robi na głowie i sercu, i można usnąć spokojnie... by nazajutrz rano zacząć wszystko na nowo. Ale czemś do listów takich podobnem raczyć czytelników, którzy o Włoszech czegoś nowego i nieczytanego szukają, nie godzi się i nie wolno — czasem może i samemuby się nie chciało. Pisze się więc inaczej. Zaczyna porządnie od nudnego, banalnego wstępu, a potem, czy się opisuje miasta i ludzi, kościoły, gmachy i galerye, czy jakieś ważne zdarzenie lub obchód, któremu się było obecnym, toczą się z pod pióra oklepane frazesy, często fałszywe i niesprawiedliwe krytyki lub drwinki, najczęściej liryczne zachwyty, między któremi zamiast przecinków snują się całe pułki wykrzykników. Chyba, że się jest Teofilem Gauthier, Tainem albo Gregoroviusem — a u nas Klaczką, gdy jeszcze czasem o Włoszech przemówi, albo Sienkiewiczem, gdy opisuje Archipelag i południowe słońce na Akropolis — wówczas rozjaśnia się przed oczami temu, co widział te opisywane miejsca, jakby na nowo w czarownem ujrzał je świetle, wraca się do nich i z tymi czarodziejami stylu nową podróż wszędzie odbywa. Ale zwykły nędzny śmiertelnik, który dziesięć miesięcy na rok w Krakowie siedzi, a dwa w czasie wakacyj patrzy na górki albo równiny galicyjskie, musi z trwogą brać się do zadania, gdy mu z najkrótszego bodaj pobytu za Alpami sprawę zdać przychodzi i gdy ci, co czytali tamtych wielkich, na jego drukowane wrażenia oczami rzucić mają. Waha się też — nie wie, czy pisać nudny artykuł o obchodzie jubileuszowym w Bolonii, o Peponie i Irneriusie, o dzisiejszych profesorach i gabinetach anatomicznych, o mowach i odczytach — czy też w cząstce choć wrócić do tych listów, które bazgrał wieczorami w Bolonii i Rawennie, a przepraszając za wrażenia osobiste, przecież między nie, fakta i zdarzenia powkładać, one zaś same może *plus loquentur*, niż porządnie zrobiony artykuł, z naprzód obmyślanym nudnym układem i z kawałkami erudycyi z podręczników zaczerpniętemi. Przepraszam więc zawczasu, że w ten sposób do rzeczy się zabieram i że jeżeli wiele będzie osobistych wrażeń nie ciekawych w tem sprawozdaniu, może one przecież znośniejsze będą, niż zdawkowe zachwyty nad wspaniałością fet uniwersyteckich, albo frazesy bez znaczenia o piękności starej stolicy Emilii.

Zresztą człowiek zawsze się czegoś uczy, więc i z Bolonii coś nowego w głowie przywieść musi. *Bononia docet* brzmiało tam wszędzie, na każdych ustach, w każdym dzienniku po kilka razy na dzień. Uczyła ona olbrzymio w średnich wiekach, uczyła wiele później i dziś — więc nawet kogoś, co tam cztery dni tylko bawił, nauczyła niejednej ważnej i pożytecznej rzeczy. Ale przedewszystkiem jednej, której nigdzie tak cenić się nie umie, jak tam, pod włoskiem niebem — to pewnego rodzaju prostoty, tego najczystszego kwiatu najstarszej cywilizacyi, prostoty w obejściu, w myśleniu i czuciu, nawet w mowie — tego, czego brakiem Niemcy z Berlina tak tam od Włochów niekorzystnie odbijali, z czego się gorszyli, co ich na katedrach i w prezentacyach raziło w ich pedanckiej sztywności, a co wielu innym tak było sympatycznem, co im kazało zapominać o tem, że niejedno tam nie było tak, jakby się było chciało, że nie jedno nie odpowiadało może dosyć powadze obchodu i uroczystości chwili. „Bolonia nauczyła“ i mnie więc między innemi rzeczami, że lepiej opisać po prostu to, co się widziało i co się czuło, zamiast budować artykuł w rodzaju *Deutsche Rundschau* z balastem odsyłyczów i ciężką krytyką. Czytelnicy może też lepiej ztąd poznają, jak to było i co się tam z nami ze Lwowa i z Krakowa działo, jak piękny ten obchód rozwijał się i jak wyglądał. A jeżeli czego im w dokładności brakować będzie, to już niech do Bolonii mają pretensyę, a nie do jej ostatniego ucznia. Ten ich zawczasu przeprasza, a na uniewinnienie swe dodaje: *Bononia sic docebat.*

I.

Wyjechaliśmy d. 3 czerwca we dwóch z Krakowa: najmilszy z filologów, najmniej pedantyczny z wykładających gramatykę łacińską, polski pessymista o gorącem sercu, Kazimierz Morawski — i niżej podpisany, który zdecydował się jechać w ostatniej chwili, gdy prof. Maurycy Straszewski w żaden sposób ruszyć się z Krakowa nie mógł, a gdy groziło, że nasz jagielloński uniwersytet na liczbę tak skąpo reprezentowanym będzie. Zabraliśmy nasze książki z dedykacyami, publikacye uniwersyteckie ładnie w biały pargamin oprawne, togi i birety do kuferków, i ruszyli na Wiedeń i Pontebbę za Alpy. Gorący, skwarny był dzień 6 czerwca gdyśmy się przemykali przez Alpy Karynckie, nad Ossiackiem jeziorem, w którego szafirowem zwierciadle przeglądały się białe mury imponującego Ossiackiego klasztoru, co romantycznem, dzikiem położeniem ciągnąć musiał królewskiego pokutnika Bolesława, że tu w drodze do Rzymu się zatrzymał i tu kości swe zbrodnicze złożył — przez uroczy Villach, otoczony górami, śniegiem pokrytemi, gdzie znowu Karol V się przypomina, gdy po bitwie pod Mühlbergiem uciekał w zimie przed Maurycym Saskim, chory i w lektyce wśród śniegów niesiony — przez fantastyczne, lasami pokryte szczyty i urwiska Tarvis i Pontafel, i dojeżdżali wieczorem do Pontebby. Tu nagle zmienia się wszystko. Po włosku tylko się słyszy, szkaradny kotlet na oliwie ci podają, ale też i na sercu błogo się robi, że to już „ziemia włoska“, że „Alp granity“ już inne przybierają barwy, że niebawem ruszysz pod te wiecznie jasno i błyszcząco „rozwieszone Włoch błękity“. Rewizya nadzwyczaj delikatna — mówimy, żeśmy *i reppresentanti*, że do Bolonii jedziemy, — nie otwierają nam kufrów, ogromne pakiety z książkami puszczają bez najmniejszej trudności.

Ruszamy dalej. Kolej piąć się zaczyna między skały, u stóp pieni się potok biało-zielony, przelatuje pod arkadami, przez które my przelatujemy, wpadając z jednego tunelu w drugi. Lokomotywa niby się zdecydować nie może, szuka sobie miejsca między temi urwiskami i skałami, rozpędza się jak ktoś co ma karkołomny skok do zrobienia — wreszcie odwaga jej przychodzi, rusza naprzód, i przez góry dzikie, przez potoki i wodospady, dziurawiąc skały, puszcza się naprzód i zwycięzko przedziera przez te olbrzymie cuda natury, która zdziwiona patrzy na nowe dziwo o dwóch czerwonych oczach wijące się jak wąż żelazny między najniedostępniejsze jej i najwspanialsze tajniki. Wrażenie to nie moje, ale jednej z najczulszych na piękności natury i sztuki pań naszych, która, gdy o Włoszech mówi, zawsze czegoś swem poetycznem niezwykłem spostrzeżeniem nauczyć musi, a która umiejąc patrzeć na naturę jak mało kto u nas, wrażenia swoje także jak mało kto wyrazić umie. Spotkałem ją w czasie mego pobytu we Włoszech, i niech mi najłaskawiej daruje, że u niej tak nieładnie pomocy w tym opisie żebrzę.

I wreszcie zadyszany pociąg staje na stacyi Chiusaforte; jesteśmy w pełnych Włoszech, prawie nam się zdaje, że to już Apenniny. Wąwóz wązki, skały wysokie, szaro-białe, tu i owdzie z pasami kamieni czerwonawych lub stalowych, a między niemi szpary i szczeliny, z których smugami ciągną się na dół białe kamienie i żwir, staczane gwałtownie z kaskadami wiosennych śnieżnych roztopów — potoki i wodospady szumią w około, wegetacyi na skałach i urwiskach mało — spodem spory już strumień wody swe toczy i hałasuje, a łożysko jego szerokie, białe, świecące od kamieni, nad którem na arkadach pnie się murowana droga pod żelaznemi szynami. Znawcy mówią, że mierzyć się to może z przesmykiem St. Gotharda. Wszystko już włoskie, inne całkiem niż przed pół godziną, kamienie, wegetacya, góry, a nadewszystko koloryt i światło. Słońce już zajdzie niebawem — między skałami małe miasteczko czy wieś, mury domów białe, dachy płaskie o grubej czerwonej okrągłej dachówce, wszystko rozrzucone z terasami i przymurkami, gdzieniegdzie do skały wysoko jak orle gniazdo przylepione, niżej w zielonym potoku się kąpie. Winne latorośle pną się już po murach, a w środku wsi stoi kościół i przy nim włoskie już Campanile, z loggiettą i kolumienkami u szczytu, takie, jak tam wszystkie, począwszy od ich ojca na placu św. Marka w Wenecyi.

Stoimy krótko, bo pociąg pośpieszny — gwar już włoski na stacyi — dzieci wołają: „Acqua fresca!“ konduktor grzmi: „Partenza,“ i nikniemy w następnym tunelu. Krajobraz ciągle się zmienia, biega się od jednego okna wagonu do drugiego, jak niedźwiedź w klatce, woła na towarzyszy, którzy wtórują w podziwianiu drogi, jaką się już znało, ale jaka zawsze zachwycać musi. Niebawem dwa potoki zlewają się w jeden duży — ten na mostach się już przejeżdża — to Tagliamento, rzeka już spora, którą koło Pordenone niebawem wielką się ujrzy. Mijamy Resciuttę, piękną Stazione per la Carnia, Venzone — dolina się rozszerza, nad rzeką już pola i wsie rozsiadłe szerzej — na morwowych drzewach pną się festony z winnych latorośli — wszystko jak jeden ogród wyglądać zaczyna; dojeżdżamy do Gemona-Ospedaletto. Fantastyczny kraj się skończył, zaczynają się Włochy z równiną bogatą dawnego Friulu — na prawo biegnie friulskie pasmo, szafirowe o zmroku, ze śniegiem na szczytach; ciemno się robi, zdala widać jakieś większe miasto; jesteśmy w Udine, wjechaliśmy na dobre w italską ziemię.

Ciemno już w wagonie, gorąco, przez okna otwarte czujemy, żeśmy z gór wyjechali, już 9ta wieczór, a zalatuje do nas tylko ciepły, prawie nic niechłodzący powiew włoskich nocy. Niestety, decyzya zapada, że się na dni parę rozdzielić musimy. Jechało nas troje od Wiednia; oprócz nas, trzeci także gorliwy współpracownik *Przeglądu Polskiego* i *Czasu*, którego w ostatniej rzeczy, jaką napisał X. Kalinka, nazwał „najznakomitszym polskim feuilletonistą“, a który raz literą N., innym razem F. się podpisuje. Miał nam towarzyszyć i do Bolonii, a z tego pobytu pewno prześliczne kartki z podróży bylibyśmy w *Czasie* lub w *Przeglądzie* czytali. Ale niestety biograf szekspirologa Stanisława Koźmiana tak czuł się drogą i całodziennym upałem znużony, iż nam oświadczył, że, jak to pierwotnie w naszym planie było, do Florencyi nie dojedzie, ale w Wenecyi naszego powrotu z Bolonii czekać będzie.

Wśród pertraktacyi i namów mijamy Pordenone, Conegliano, mówimy o malarzach tych nazwisk, a ja namawiam moich towarzyszy, by w Wenecyi odwiedzili koniecznie kościół San Giorgio in Bragora i kłaniali się odemnie najpiękniejszym obrazom Cimy. Widać już i Treviso zdaleka, duże, piękne miasto, wieże kościołów rysują się na gwieździstem niebie. Przypomina się rozkaz Ojca Pawlickiego, dany w Krakowie, ażeby tam koniecznie wstąpić i odwiedzić w pobliżu miasta słynną willę Masere, jedno z najpiękniejszych dzieł Palladia, a w niej wspaniałe freski Veroneza. Niestety, niema na to czasu, i znów się to do następnej podróży do Włoch odkłada, a może też bogowie pozwolą, że się tam i O. Pawlicki wtedy znajdzie i że on nietylko Treviso pokaże, ale tyle, tyle innych jeszcze rzeczy nauczy. — Lecz otóż i Mestre. Mimowolnie się zdaje, że od wschodu jakaś woń i powiew morza zalatują, a zdala na widnokręgu świeci wąziutki złoty rąbek pod kopułą gwiazd — to „la bella“ świeci sobie do wieczornej kąpieli i wynurzy się niebawem z laguny ze srebrnemi kościołami i pałacami przed oczami moich towarzyszy, którzy mimowolnie pierwszy hołd na włoskiej ziemi tej wiecznie z pięknych najpiękniejszej oddać mają. Krótkie pożegnanie „do widzenia za pięć dni w Bolonii“ — i obydwa pociągi ruszają dalej — ja w moim przez Padwę, Ferrarę, Bolonię do Florencyi. Zasypiam, słyszę tu i ówdzie jeszcze: „Partenza“... po siódmej rano budzę się w Prato i dojeżdżam do stolicy Medyceuszów.

Ale niech się łaskawy czytelnik nie obawia, żebym śmiał moje cztery dni w Bolonii jeszcze czterema dniami we Florencyi poprzedzić. Na to nigdy nie śmiałbym się narazić; dwie albo trzy dodam jeszcze uwagi i zaraz do Bolonii z powrotem ruszymy. Wjazd mój do Włoch tylko podać do wiadomości jego chciałem, bo ten i do sprawozdania z wycieczki należy i zdaje się być, tą drogą przez Alpy Koryckie obrócony, zawsze pierwszym i jedynym, takie piękności przed oczyma się tam roztaczają i tak ta brama godna przybytku odwiecznej piękności, do którego podwoje otwiera.

Jerzy Mycielski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

dem czysto budżetowym, czy te wydatki należą istotnie do działu wydatków zwyczajnych czy nadzwyczajnych? Ale zauważył, że chociaż wydatki te są na utrzymanie oficerów i żołnierzy, mających zastąpić trwale odkomenderowanych, przeto będą się powtarzać w następnych latach; jednak ponieważ ministerstwo wojny zamieściło je w dziale wydatków nadzwyczajnych zapewne z tego powodu, że przy zmienionem położeniu politycznem będzie mogło dawny etat przywrócić i bez tego wydatku się obejść, przeto nie jest zadaniem delegacyi uważać te wydatki za zwyczajne i trwałe, owszem komisya winna się zgodzić na zamieszczenie ich w dziale wydatków nadzwyczajnych w nadziei, że będą później wykreślone.

Minister wojny jenerał broni Bauer zgodził się z tem zdaniem. Lecz del. Revertera z uwagi, że wydatki te nie są jednorazowe i powtarzać się będą w następnych latach, wniósł o przeniesienie ich do działu wydatków zwyczajnych. Przeciwko temu wnioskowi, idącemu dalej niż żądanie ministerstwa wojny, wystąpili delegaci: Chrzanowski, Chlumecky, Dumba, Hausner i sprawozdawca, a wniosek del. Revertery odrzuconym został i tytuły wspomnione uchwalono w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Budapeszt 26 czerwca.

† Obrady delegacyj austryacko-węgierskich zbliżają się pospiesznie do końca. Zamknięcie tegorocznej sesyi delegacyi austryckiej nastąpi pojutrze 28 t. m., zaś sesya delegacyi węgierskiej przedłuży się nieco do 29 lub 30 t. m., albowiem według regulaminu węgierskiego, uchwały i ustawy, powzięte przez tę delegacyę, należy, po ich zatwierdzeniu przez Króla, ogłosić na jej publicznem posiedzeniu.

Delegacya austryacka uchwaliła na wczorajszem publicznem posiedzeniu szybko a bez żadnych rozpraw, wydatki wspólne ministerstwa skarbu w r. 1889, dalej wydatki na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie w tymże roku, wreszcie budżet wydatków ministerstwa marynarki na 1889 r. Co do wszystkich tych działów budżetu przyjęła delegacya bez zmiany rządowy projekt na wniosek swojej komisyi, która te wydatki szczegółowo roztrząsa. Na dzisiejszem zaś posiedzeniu publicznem delegacya austryacka przyjęła najprzód do wiadomości zamknięcie rachunków z wydatków wspólnych za r. 1886 i wysłuchawszy obszernego sprawozdania swojej komisyi, udzieliła absolutoryum rządowi z tych wydatków. Następnie po krótkich rozprawach uchwaliła wydatki nadzwyczajne ministerstwa wojny w 1889 r. według wniosków komisyi, przedłożonych przez jej sprawozdawcę z tego działu, del. Bobrzyńskiego. Poczem delegacya na wniosek swej komisyi petycyjnej uchwaliła rezolucyę tyczącą się poprawy systemu dostaw dla wojska, żywności i ubrania; wreszcie po długich rozprawach przyjęła roztrząśnięty przez jej komisyę budżetową na popołudniowem wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy udzielającej rządowi kredyt nadzwyczajny dodatkowy na r. 1888 w sumie 47·3 milionów złr.

Przeto delegacya austryacka uchwaliła już w drugiem czytaniu na publicznych posiedzeniach wszystkie działy budżetu wspólnego w 1889 roku i kredyty dodatkowe nadzwyczajne na r. b., roztrząśnięte poprzednio przez jej komisyę. Jak tylko delegacya węgierska powejmie jutro uchwały co do reszty działów budżetu wspólnego w r. 1889, nastąpi wymiana nuncyj między delegacyami. Po przekonaniu się z tych poselstw piśmiennych, że wszystkie uchwały obu delegacyj są zupełnie zgodne, przystąpi delegacya austryacka pojutrze 28 t. m. do ostatniej swej czynności, t. j. do przyjęcia ostatecznego w trzeciem czytaniu całego budżetu na rok 1889 i kredytów dodatkowych na r. b., wreszcie po mowach swego prezesa i ministra spraw zagranicznych, ogłosi tenże minister, z polecenia cesarskiego, zamknięcie sesyi delegacyjnej.

Powiedziałem wyżej, iż na dzisiejszem posiedzeniu publicznem delegacyi austryackiej toczyły się rozprawy przed uchwaleniem wniosków komisyi. Rozprawy te były dość długie, lecz treść ich mało znacząca. Przy uchwalaniu wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny zabrał głos del. hr. Revertera i w dość długiej mowie przedstawił, że gdy idzie o wydatki dla zapewnienia bezpieczeństwa Monarchii i utrzymania jej stanowiska mocarstwowego, wszystkie stronnictwa chętnie je uchwalają; a następnie zwrócił się przeciw za daleko posuniętej w ostatnich latach oszczędności co do wydatków na utrzymanie sił zbrojnych.

Ten na końcu wspomniany ustęp mowy del hr. Revertery, zwrócony podobno przeciw byłemu ministrowi wojny Bylandtowi, wziął do siebie del. Demel, należący niegdyś do tak zwanego „Streich Quartettu,“ należeli do niego: Giskra, Demel, Sturm i Gross, który podczas obrad delegacyi od r. 1868 do 1878 r. z wielką wrzawą a małym skutkiem rozprawiał o wykreślaniu niektórych pozycyj wydatków na wojsko. Del. Demel oświadczywszy dzisiaj, że w teraźniejszym stanie politycznym Europy głosować będzie za uchwaleniem sum żądanych przez rząd na siły zbrojne, dodał, że oszczędności w wydatkach na wojsko, które w dawniejszych latach popierał, przyczyniły się do tego, że można dzisiaj, gdyby nadeszła potrzeba, wyznaczać znaczniejsze sumy na siły zbrojne. Po końcowej przemowie del. Bobrzyńskiego, jako sprawozdawcy, delegacya uchwaliła jednomyślnie wydatki nadzwyczajne ministerstwa wojny.

Długie następnie rozwinęły się rozprawy po przedłożeniu przez sprawozdawcę komisyi budżetowej del. Falkenhayna wniosku o uchwalenie kredytu nadzwyczajnego dodatkowego w sumie 47 milionów złr. Pierwszy głos zabrał del. Chlumetzky. Oświadczył on najprzód, że głosować będzie za żądaną przez rząd sumą, lecz krytykował formę rządowego pod tym względem projektu, iż ministeryum wspólne, zamiast przedłożyć projekt kredytu dodatkowego na r. 1888, uzasadnionego we wszystkich szczegółach, zażądało kredytu „pauszalnego,“ z którego pokrywać będzie dalsze wydatki na te same cele, na które znajdują się także sumy w zwykłym budżecie. Zdaniem mowcy, wyznaczanie takich kredytów pauszalnych utrudnia delegacyi kontrolę. Następny mowca del. Richter (z stronnictwa ultra-niemieckiego) wypowiedział zdanie bezzasadne, a nawet przewrotne, wygłaszane już często przez członków tego stronnictwa. Twierdził on, że cały ciężar wydatków na wojsko ponoszą głównie, a nawet wyłącznie niemieckie kraje monarchii; dalej wyraził żądanie, aby traktat przymierza między cesarstwem niemieckiem a Austryą oblatować niejako i zahipotekować na wieczność uchwaleniem oddzielnej ustawy państwowej. Te elukubracye odparł bardzo dobrze delegat czeski Mattusz. Wykazał on, że wszystkie narody w monarchii ponoszą jednakowe ciężary, ujęcie zaś traktatu przymierza między Niemcami a Austryą oddzielną ustawą państwową, byłoby odjęciem monarchii austryacko-węgierskiej samodzielności i swobody postępowania. Delegaci hr. Zedtwitz (z prawicy) i bar. Moscon (z lewicy) nic ważnego nie powiedzieli. Po końcowej przemowie sprawozdawcy hr. Falkenhayna, Delegacya uchwaliła jednomyślnie żądany kredyt $47^{3}/_{10}$ milionów.

O rezolucyach, uchwalonych na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi na wniosek jej komisyi petycyjnej, a tyczących się poprawy systemu dostaw dla armii, pisać będę w oddzielnym liście, przedstawiając przebieg tej sprawy podczas teraźniejszych obrad obu delegacyj.

Wczoraj Cesarz dawał pierwszy obiad dla obu delegacyj. Na obiad ten zaproszono, jak zwykle, połowę delegatów austryackich i połowę węgierskich, ministrów wspólnych, szefów sekcyj z ministerstw i dygnitarzy dworu, wogóle 80 osób. Z delegatów polskich zaproszono wczoraj do stołu cesarskiego: Bobrzyńskiego, Chrzanowskiego, Hausnera i Sawczyńskiego. Przy jednym wspólnym stole siedzieli po prawej ręce cesarza: kardynał Haynald, dalej prezes delegacyi węgierskiej hr. Ludwik Tisza, prezes ministrów wspólnych hr. Kalnoky i prezes ministrów węgierskich Koloman Tisza; zaś po lewej ręce Cesarza prezes delegacyi austryackiej Smolka, dalej książę Rosenberg, wielki marszałek dworu hr. Szeczen i prezes ministrów austryackich hr. Taaffe; dalej po obu stronach inni ministrowie wspólni, a następnie delegaci koleją alfabetyczną tak jednak, że obok każdego delegata austryackiego siedział delegat węgierski, wreszcie szefowie sekcyj i adjutanci Cesarza. Po obiedzie przeszedł Cesarz wraz ze swymi gośćmi z wielkiej sali do innych apartamentów, gdzie odbył *cercle* i rozmawiał z wielu delegatami, między innymi z polskich delegatów: z Smolką, Sawczyńskim i Chrzanowskim. — W dniu jutrzejszym daje Cesarz drugi obiad dla drugiej połowy członków obu delegacyj.

Rozmaitości Polityczne.

Otwarcie Sejmu pruskiego.

W białej sali królewskiego zamku w Berlinie odbyło się wczoraj w południe otwarcie Sejmu pruskiego z użyciem ceremoniału takiego, jak onegdaj podczas otwarcia parlamentu. Przed Cesarzem postępował dwór i niesione były insygnia państwa, ale w uroczystości nie brali udziału niepruscy książęta.

Sejm zagaił Cesarz następującą mową od tronu:

Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu Izb Sejmu!

W smutnym czasie witam was po raz pierwszy z tego miejsca. Tylko przez kilka miesięcy spoczywało berło w ręku mego zmarłego ojca, ale dość długo, aby poznać, jakiego panującego straciła w nim ojczyzna. Wspaniałość jego postaci, szlachetność jego uczuć, jego pełen chwały udział w losach ojczyzny i bohaterstwo chrześcijańskiego poddania się z jakiem walczył ze śmiertelną chorobą, postawiły mu w sercu jego ludu wiecznotrwały pomnik. Za niezliczone dowody wiernej pamięci i życzliwego współczucia, jakie odebrałem w tak ciężkich dla mnie dniach, składam wszystkim, którzy mnie pocieszali, moje królewskie podziękowanie.

Gdy wskutek śmierci mego ojca korona moich przodków przeszła na mnie, uczułem potrzebę zaraz przy rozpoczęciu moich rządów zgromadzić was około siebie i bezzwłocznie złożyć przed wami zaprzysiężone ślubowanie, jakie przepisuje konstytucya. Ślubuję, iż trzymać się będę wiernie i niezłomnie konstytucyi królestwa i rządzić będę zgodnie z nią i z ustawami; tak mi Boże dopomóż!

Szanowni panowie! Cesarz Wilhelm w swojem pełnem chwały, wielkiemi czynami w wojnie i pokoju wypełnionem panowaniu stworzył dzisiejsze Prusy i urzeczywistnił dążenie naszego ludu do narodowej jedności. Mój w Bogu spoczywający ojciec z tym samym pietyzmem, jakim ożywiony jestem względem niego, po swojem wstąpieniu na tron w publicznych dokumentach, które przedstawiają jego polityczną spuściznę, przyswoił sobie politykę i dzieła mego nieboszczyka dziada, a ja jestem zdecydowany postępować za nim na tej drodze w zakresie rządów Prusami, jak i w polityce państwa. Jak król Wilhelm I, tak i ja czyniąc zadość memu ślubowaniu, będę wiernie i sumiennie szanował i ochraniał prawa reprezentacyi ludu, i z równą sumiennością strzedz i wykonywać będą konstytucyjne prawa korony, aby je kiedyś nieukrócone memu następcy na tronie przekazać.

Dalekim jestem od tego, abym zaufanie ludu w stałość naszych prawnych stosunków zaniepokajał dążeniami do rozszerzenia praw korony. Prawne istnienie moich praw, jak długo nie będzie zakwestyonowanem, wystarczy, aby zapewnić życiu państwowemu tę miarę monarchicznego wpływu, jakiej Prusy potrzebują stosownie do swego historycznego rozwoju, do swego stanowiska w państwie i do uczuć i zwyczajów własnego ludu. Mniemam, iż nasza konstytucya zawiera sprawiedliwy i pożyteczny rozdział współudziału rozmaitych władz w życiu państwowem, i dlatego też a nietylko ze względu na moje ślubowanie, będę się jej trzymał i jej bronił.

Idąc za wzorem moich dostojnych przodków, uważać będę zawsze za mój obowiązek użyczać mojej królewskiej opieki wszystkim religijnym wyznaniom w moim kraju przy swobodnem wykonywaniu ich wiary. Sprawiło mi to szczególne zadowolenie, iż nowsze kościelno-polityczne ustawodawstwo doprowadziło do tego, aby stosunki państwa do Kościoła katolickiego i jego duchowej głowy ukształtować w sposób dla obu stron odpowiedni.

Reforma wewnętrznej administracyi została już na ostatniej sesyi sejmu w głównej rzeczy do końca doprowadzoną. Przeprowadzenie nowego ustawodawstwa złożyło dowód, iż myślą samorządu, wykonywanego przez honorowe urzędy, przejęła się żywo ludność i że stosowne siły stawiły się dobrowolnie do służby dla dobra publicznego. Jest moją wolą trzymać się tej cennej zdobyczy i przez rozwinięcie i wzmocnienie nowych instytucyj przyczynić się do tego, aby takowe w swej skutecznej działalności trwale zachowanemi zostały.

Na polu finansów trzymam się staropruskich tradycyj, które dobrobyt kraju ugruntowały i państwo nawet w ciężkich czasach uzdolniły do wypełniania jego zadań. Z zadowoleniem mogę spojrzeć na położenie finansowe państwa, jakie dzięki pieczołowitości moich przodków w koronie znajduję przy mojem wstąpieniu na tron. To pomyślne położenie budżetu państwa dozwoliło zrobić skuteczny początek z ulgami podatkowemi dla gmin i mniej zamożnych klas ludności. Jest moją wolą, aby ten cel dalej był przeprowadzony i aby następnie zaspokojone zostały w równy sposób naglące potrzeby, które dotychczas dla niedostateczności istniejących środków musiały być odłożonemi.

Niszczące spustoszenia, jakie na wiosnę nawiedziły szerokie i urodzajne części kraju, zasługują na mój zupełny współudział. Wskutek gotowości, z jaką przyzwoliliście panowie bogate środki, jest mój rząd w możności wyleczyć wiele zadanych ran i poczynić nowe zarządzenia dla odwrócenia podobnych katastrof. Jeżeli ciężko dotkniętym mieszkańcom nawiedzonych powodzią okolic mogła być w ich nieszczęściu daną jaka pociecha, to należy jej szukać w szlachetnem współzawodnictwie z pieczołowitością państwową, które objawiło się we wszystkich stanach i we wszystkich klasach ludności, a także ze strony Niemców na dalekiej obczyznie. Czuję się spowodowanym wszystkim, którzy się do ulżenia nędzy przyczynili, wyrazić z tego miejsca moje podziękowanie.

Szanowni panowie! Możecie przy końcu ustawodawczego peryodu z zadowoleniem spoglądać na ważne rezultaty, jakie dzięki waszemu zgodnemu z rządem współdziałaniu osiągniętemi zostały. Opierając się na tem, ufam, iż także w przyszłości powiedzie się nam we wspólnej pracy, pełnej wzajemnego zaufania, a niezamąconej różnością zasadniczych zapatrywań, popierać dobrobyt kraju.

Szanowni panowie! W ruchliwym czasie objąłem obowiązki mego królewskiego urzędu, ale przystępuję do postawionego mi zrządzeniem Boga zadania z ufnością poczucia obowiązku i zachowuję przytem w pamięci słowa Wielkiego Fryderyka, iż w Prusach król jest pierwszym sługą państwa.

Adres parlamentu niemieckiego.

W odpowiedzi na mowę tronową cesarza Wilhelma uchwalił parlament niemiecki następujący adres:

„Najjaśniejszy Panie! Ciężką boleścią przejętym jest wraz z waszą c. k. Mością parlament niemiecki z powodu zgonu cesarza Fryderyka. Lud niemiecki był pełen ufności, że w ręku jego dzieło, rozpoczęte przez żyjącego ciągle w naszej pamięci cesarza Wilhelma I, będzie wiernie przechowanem, i że pod sterem jego mądrości dobro Niemiec w pokojowej rozwinie się pracy. Bóg za wyrokował inaczej. Po kilkumiesięcznych rządach zgasł ulubiony nasz cesarz i pan i spoczął w grobie. Piękne nadzieje, jakieśmy na nim opierali, znikły, ale pamięć jego nie wygaśnie w sercach ludu niemieckiego. Jaśniejący wzór, jaki nam stawił przed oczy w pełnieniu w ciężkim czasie obowiązków swych z niezwykłem poświęceniem, w bohaterstwie czynu i cierpienia, będzie nam wiecznie obecnym i wywierać będzie wpływ potężny i na następne jeszcze pokolenia.

„Z żywą radością i serdeczną wdzięcznością usłyszeliśmy z ust W. C. Mości, że W. C. Mość zdecydowaną jest kroczyć drogami, na których cesarz Wilhelm pozyskał zaufanie swych sprzymierzeńców, miłość ludu swego i życzliwe uznanie mocarstw zagranicznych.

„W. C. objawia swą wolę niezłomnego dotrzymania konstytucyi państwa, wykończenia ustawodawstwa dla dobra Niemiec, a w szczególności w kierunku opieki nad słabszymi i uciśnionymi, i opiekowania się nienaruszonym porządkiem prawnym.

„Parlament oświadcza swą gotowość do wspierania W. C. Mości w urzeczywistnieniu tej woli całą swą siłą, a ma nadzieję, że Wszechmocny udzieli mu swej pomocy do spełnienia tej pracy.

„W. C. Mość pragnie utrzymać pokój, opierając się na wypróbowanych sojuszach i stosunkach, dopóki wojna nie stanie się dla nas narzuconą koniecznością. Aby pokój utrzymać, a w razie zakłócenia takowego odzyskać go znów z honorem, pragnie W. C. Mość utrzymać i pielęgnować uzdolnienie i gotowość wojska naszego do boju. Parlament niemiecki może tylko przyklasnąć tej wzniosłej myśli W. C. Mości. Nie cofniemy się przed żadną ofiarą, jakiej bezpieczeństwo ojczyzny od nas wymagać będzie, tak, jak uchwalaliśmy zgodnie wszystko, czego spoczywający w Bogu cesarz Wilhelm dla zachowania pokoju Niemiec od nas wymagał. Ufamy jednak mocno, że pokoju, jakiego pragnie lud z cesarzem swoim i sprzymierzeńcami ściśle połączony, nikt nie naruszy. — Niech Bóg dozwoli W. C. Mości sprowadzić dla ojczyzny naszej długie czasy niczem niezamąconego szczęścia; niech użyczy W. C. Mości opieki swej świętej; niech błogosławi ojczyznie naszej i nie wypuszcza jej z swej pieczy.

„Z najgłębszą czcią i uszanowaniem pozostaje w uniżonej uległości dla W. C. Mości — parlament niemiecki.“

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Berlina: Szczegóły, tyczące się zjazdu cesarza Wilhelma II z carem Aleksandrem III, rozgłaszane po pismach, wymagają jeszcze stwierdzenia, chociaż po zapewnieniach przyjaźni dla cara, jakie mowa tronowa zawiera, przypuszczają powszechnie w kołach dobrze poinformowanych, że zjazd przyjdzie do skutku.

Utrzymują także w tych kołach, że nastąpią zjazdy cesarza niemieckiego z cesarzem Franciszkiem Józefem i królem Humbertem.

Z Belgradu: Przebywającego tu urzędnika francuskiego archiwum ministerstwa spraw zagranicznych p. Bope, który zjechał tu w celach studyów archiwalnych a poprzednio bawił w Cetynii, będącego mężem zaufania ministra Gobleta, podejrzywają tu o skryte zamiary polityczne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca.

Z powodu uroczystości śś. apostołów Piotra i Pawła następny numer „Czasu“ wyjdzie w sobotę dnia 30 b. m. wieczorem.

— **Nabożeństwo.** Dzisiaj o godzinie 10 rano, jako w rocznicę śmierci cesarza Ferdynanda, X. Biskup krakowski odprawił w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne w asystencyi duchowieństwa. W nabożeństwie tem wzięły udział władze cywilne, wojskowe, autonomiczne, uniwersyteckie i publiczność.

— **Hr. Kazimierz Badeni** wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa.

— **Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie.** Dołączając do dzisiejszego numeru naszego pisma program wyższej szkoły przemysł. w Krakowie, zwracamy nań uwagę szerszej publiczności. Szkoła ta od czasu reorganizacyi, przedsięwziętej przed 3 laty rozwija się coraz lepiej. Z uwagi na jej wielki wpływ, jaki może wywrzeć z czasem na ekonomiczny rozwój naszego kraju, życzymy jej jak najlepszego powodzenia. Za granicą stosunkowo daleko mniej młodzieży niż u nas dąży do wykształcenia akademickiego, natomiast znaczna jej część zwraca się wcześnie do szkół przemysłowych, które też zasilają miejscowy przemysł inteligentną i zawodowo przysposobioną młodzieżą, a po przejściu odpowiedniej praktyki i wyrobieniu się w życiu zawodowem, wychodzi później na dzielnych przemysłowców, fabrykantów i kierowników fabryk, budowniczych, przedsiębiorców i t. d.

Wyższe szkoły przemysłowe, jak krakowska, stoją na stopniu szkół średnich, dlatego też młodzież opuszczająca je z egzaminem dojrzałości, ma prawo do jednorocznej służby wojskowej.

— **Od Prezesa** Towarzystwa lekarskiego krakowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Dziekan wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiel. zaprosił Towarzystwo lekarskie do udziału w uroczystem poświęceniu kamienia węgielnego pod nowy gmach dla kliniki chirurgicznej. Mając zaszczyt zawiadomić o tem Szanownych Członków Towarzystwa, proszę, aby zechcieli zebrać się na miejscu budowy (przy ulicy Kopernika) w sobotę dnia 30 b. m. o godzinie $10^{1}/_{2}$ przedpołudniem.

Kraków d. 28 czerwca 1888.

Doc. Dr Pieniążek.

— **W pensyonacie p. Tomasza Hendla** odbył się dnia 27 czerwca, po wysłuchaniu Mszy św., popis uczniów w obecności delegata X. profesora Puszeta, wydelegowanego z Konsystorza biskupiego. Po zagajeniu tej uroczystości przez przełożonego zakładu nastąpił właściwy popis uczniów. Dzieci wygłaszały wiersze po polsku i po niemiecku, śmiało i z werwą, śpiewały melodyjne piosnki, poczem jeden ze starszych uczniów wygłosił słowa podziękowania dla delegata, X. prof. Puszeta, za łaskawe zaszczycenie swą obecnością popisu, przełożonemu i pp. nauczycielom za trudy około ich kształcenia. Potem nastąpiło rozdanie świadectw i nagród, a na zakończenie przemówił delegat X. prof. Puszet do dzieci, zachęcając je do wytrwałej pilności w naukach, by wcześnie, ucząc się, pokonywały małe trudności, hartowały się do walki z daleko większemi trudnościami w dalszych naukach. Zakład istniejący od roku 1854 oddaje wielkie przysługi miastu, gdy corocznie po kilkunastu uczniów kończy nauki, uzdolniające ich do szkół wyższych.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w Sali radnej m. Krakowa VII miesięczne zabranie krakowskiego Towarzystwa prawniczego, na które PT. Członków zapraszamy. Porządek dzienny: 1) Dr Dargun: „O ustawie wprowadzającej zabezpieczenie robotników w przypadkach choroby;“ 2) Dr Kasparek: „Sprawozdanie o nowych ustawach krajowych, zmieniających ustawy gminne.“ Po posiedzeniu zebranie towarzyskie w hotelu pod Różą. *Dr Kasparek.*

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Zamieszczone w Nrze 140 *Czasu* z dnia 21 b. m. opisanie szczegółów, dotyczących przystanku kolejowego „Zwierzyniec,“ w największej części nie odpowiada prawdzie.

Przedstawiono tam, że służba do przenoszenia pakunków na stacyi składa się z dwóch starych inwalidów, którzy nie mają siły dźwignąć kufrów, aby je umieścić w pociągu, zwłaszcza że pakunki trzeba dźwigać do wagonu po schodach, — a nadto niepodobna do wagonu się dostać, stoi on bowiem na moście, a wązkie przejście utrudnia niesłychanie władowanie pakunków.

Co do szczegółów tych czuję się w obowiązku wyjaśnić, że z dwóch ludzi, przeznaczonych na teraz do ważenia pakunków podróżnych i przenoszenia ich z miejsca ekspedycyi do wagonu na tymże przystanku, jeden liczy lat 45, a drugi lat 39 — i że obaj ci ludzie są według poświadczenia fizyka miejskiego Dra Buszka, które to poświadczenie każdy przejrzeć może, zdrowi, silni i do roboty magazynowej zdolni. Czynność tych ludzi ogranicza się na odnoszeniu pakunków z miejsca ekspedycyi, a więc ze stacyi, która jest w równym poziomie z torem kolejowym, do wagonu pakunkowego, bo dostawienie pakunków do stacyi, a więc wyniesienie ich po schodach, które do stacyi wiodą, jest w myśl § 26 regulaminu ruchu dla kolei żelaznych, ustanowionego ustawą państwa z d. 10go czerwca 1874 roku Nr 75 dz. p. p. — rzeczą podróżnego, a nie zarządu kolei. Nadto jakkolwiek istotnie tak się dzieje, iż pociągi na przystanku „Zwierzyniec“ w ten sposób zatrzymywać się muszą, że zazwyczaj ostatni wagon pakunkowy stoi na wiadukcie, prowadzącym ponad gościńcem (co dla małej przestrzeni, dzielącej most od wiaduktu, jest nieuniknione) — to przecież wiadukt ten jest tak szeroki, że obok pociągu pozostaje jeszcze wolna przestrzeń przeszło na 2 metry szeroka, tak, iż to ładowania pakunków zupełnie nie utrudnia. Jeśli się do tego jeszcze zważy, że przystanek „Zwierzyniec“ otwarty jest jedynie dla ruchu osobowego, a zatem na nim nadawać można tylko pakunki podróżnych, do których w myśl § 24 wyżej powołanego regulaminu ruchu można liczyć jedynie kufry, torby podróżne, pudła na kapelusze i małe skrzynki, nie zaś paki większych rozmiarów i że pakunki te w myśl § 26 regulaminu ruchu dostawione być powinny do ekpedycyi najpóźniej na 15 minut przed odejściem pociągu, to każdy musi przyznać, że powyższe utyskiwania na niedostateczność służby i inne niedogodności na tym przystanku są wręcz nieuzasadnione i spowodowane zostały albo tem, że żalący się wymagał od służby kolejowej czynności, które do niej nigdzie nie należą, t. j. znoszenia pakunków z dojazdów do ekspedycyi, albo też, że czuł on się dotkniętym samą uwagą, iż jego pakunki nie należą do kategoryi pakunków podróżnych; na to bowiem, aby pakunku, na czas do ekspedycyi dostawionego i tamże przyjętego, nie było komu do wagonu zanieść, nikt się dotąd żalić nie mógł i nie żalił — a gdyby się pod tym względem okazały kiedy jakie braki, natychmiast się im zaradzi.

Upraszając uprzejmie o zamieszczenie niniejszego sprostowania, łączę wyrazy rzetelnego poważania.

Kraków dnia 26 czerwca 1888 roku.

Władysław Nowacki,
naczelnik stacyi kolei półn. C. Ferd. w Krakowie.

— **Teofila Wanda z Zellnerów de Worlin Bartlowa,** obywatelka miasta Krakowa, zakończyła dziś (28 b. m.) życie, licząc lat 31. Pogrzeb odbędzie się w sobotę (30 b. m.) o godzinie 4 popołudniu z domu przy ulicy Szewskiej pod l. 28 wprost na cmentarz, a nabożeństwo żałobne d. 3 lipca br. o godz. 10 w kościele OO. Kapucynów.

— **Karol Beer de Beerenberg,** emerytowany kapitan, przeżywszy lat 66, zmarł tu dnia 26 b. m. — Emilia z Weissenhofów Serszcheń, wdowa po urzędniku kasy cyrkularnej, zmarła w Podgórzu dnia 27 b. m., przeżywszy lat 71. Pogrzeb z plebanii podgórskiej odbędzie się jutro, tj. w piątek d. 29 b. m.

— **Z powodu** powtórzenia w *Czasie* z dzienników niemieckich wiadomości o sprzedaży Arcyks. Albrechtowi przez hr. Edwarda Stadnickiego dóbr Frain w Morawii, otrzymujemy następujące zaprzeczenie:

Nawojowa 27 czerwca. Upraszam uprzejmie o odwołanie, podanej w dzienniku *Czas* Nr 144, wiadomości o sprzedaży dóbr Frain Arcyksięciu Albrechtowi.

Z winnem poważaniem
Edward Stadnicki.

— **P. Romański,** nadgeometra ewidencyjny, podaje do wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędować będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie przy ul. Kanoniczej w dniach 12, 13 i 14 lipca b. r.

— **Program koncertu** chóru akademickiego i dwóch orkiestr wojskowych, który się odbędzie jutro tj. 29 b. m. w Parku krakowskim, składa się z następujących utworów: 1) Chopin: a) Polonez, b) Walc, c) Mazur, d) Fantazya; 2) Moniuszko: a) Piosnka żołnierza, b) Duet z *Halki*, c) Kum i Kuma, d) Mazur z *Halki*; 3) Żeleński: a) Znasz li ten kraj? b) Muzyka baletowa z *Konra a Wallenroda*; 4) Noskowski: a) Polonez, b) Finale z Symphonii; 5) Kurpiński: Polonez koronacyjny; 6) Pieśń filaretów; 7) Wagner: Panna Idzia polka (na ogólne żądanie); 8) Kocipiński: Handzia mołodyczka; 9) Wróbkiewicz: Nad Prutom; 10) Koschat: Samotny; 11) Södermann: Wesele chłopskie w Szwecyi; 12) Chwatal: Urok nocy; 13) Moszkowski: Serenada; 14) Marsz z polskich motywów. Wstęp kosztuje 20 ct., dzieci płacą połowę.

— **C. k. koleje państwowe.** Z dniem 10 lipca br. otwartym zostanie przystanek Besko, położony na szlaku Stróże-Zagórz, a pomiędzy stacyami Rymanowem i Zarszynem, dla przewozu osób i pakunków.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Józef Michalik, rodem z Chrzanowa, i Czesław Ignacy Czarnolas-Podgórski, rodem z Jasła w Galicyi, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów wszech nauk lekarskich.

— **Zabezpieczenie robotników** w przedsiębiorstwach przemysłowych. Magistrat przypomina pp. przedsiębiorcom przemysłowym, których robotnicy ubezpieczeniu podlegają, obwieszczenie ministerstwa, według którego przedsiębiorcy przemysłowi uwiadomić mają, w sposób obwieszczeniem podany, najpóźniej do 1 lipca b. r. władzę administracyjną pierwszej instancyi (w Krakowie Magistrat) o wszystkich przedsiębiorstwach, które według § 1 i 2 powołanej ustawy ubezpieczaniu podlegają. Magistrat wzywa pp. przedsiębiorców, aby takie uwiadomienie złożyli w wskazanym wyżej terminie pod rygorem grzywny do 100 złr. w Wydziale III Magistratu. Celem uniknienia wątpliwości, Magistrat wymienia przedsiębiorstwa obowiązane do złożenia uwiadomienia: 1) Fabryki czyli przedsiębiorstwa przemysłowe fabrycznie prowadzone i za takie dotychczas uważane, a więc także fabryki n. p. obuwia, ubrań i t. p. Za fabrykę uważa się przedsiębiorstwo przemysłowe, w którem w lokalach zamkniętych pracuje więcej niż 20 robotników poza obrębem swoich mieszkań i w którem sam przedsiębiorca nie pracuje ręcznie, lecz dogląda i kieruje pracą. 2) Huty, kopalnie minerałów niezastrzeżonych, łomy, n. p. łomy kamienia i t. p. 3) Przedsiębiorstwa budowli wszelkiego rodzaju, a więc budowniczy, inżynierowie, architekci, przedsiębiorcy budowlani, majstrowie murarscy, ciesielscy, studniarscy, kamieniarscy, dalej sztukaterscy, blacharze i ślusarze podejmujący się robót na budowlach, które wykonywają przez swych pomocników, wreszcie pokrywacze dachów i zakładający lub naprawiający piorunochrony; do budowli należą także budowy kolei żelaznych, mostów, stawianie rusztowań i t. p. 4) Przedsiębiorstwa, które wyrabiają materyały wybuchające lub tychże materyałów do wyrobu używają. 5) Wszelkie przedsiębiorstwa, zakłady i warsztaty, w których używa się kotłów parowych lub przyrządów siłą żywiołową poruszanych jak wiatrem, wodą, parą, gazem do oświetlenia, elektrycznością, albo siłą zwierząt; należą tu zatem młyny parowe i wodne, wiatraki, piekarnie parowe, dystylarnie posiadające kotły parowe, fabryki maszyn, niektóre drukarnie, browary posiadające kotły parowe i t. p.

— **Kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich.** Wskutek odezwy Komitetu kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich zamieszczonej w *Czasie* w Nrze wtorkowym, ofiarował p. Erazm Jerzmanowski, nasz zacny rodak przybyły z drugiej półkuli świata, kwotę 100 złr., którą wczoraj doręczył założycielowi kolonij wakacyjnych Drowi St. Domańskiemu. Szlachetny ten czyn znanego filantropa, który ziomków naszych w Stanach Zjednoczonych w Ameryce tak gorliwie i chętnie popiera, zasługuje na rzeczywiste i publiczne uznanie, tembardziej, że Komitet kolonij wakacyjnych nie doznaje jeszcze od szerszego ogółu naszej publiczności należytego poparcia materyalnego i wskutek tego, mimo najlepszych chęci, nie może rozwinąć swej humanitarnej działalności na większą skalę. Oby piękny przykład p. Jerzmanowskiego pobudził innych do licznego zapisywania się na członków Towarzystwa kolonij wakacyjnych lub choćby ofiarowania jednorazowych dobrowolnych datków!

Znany zaszczytnie przyjaciel i opiekun młodzieży p. Ignacy Żółtowski wziął na swój koszt utrzymanie dwojga biednych i chorowitych dzieci przez miesiąc lipiec w koloniach wakacyjnych i złożył przypadającą kwotę do kasy Komitetu. Również ten piękny czyn, świadczący o należytem zrozumieniu pożyteczności kolonij wakacyjnych dla ubogiej i chorowitej młodzieży, podnosimy z uznaniem dla szlachetnego ofiarodawcy.

Wybrana wczoraj pierwsza partya kolonistów wyruszy w drogę na przyszły tydzień.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich ofiarowali: prof. Dr Creizenach 5 złr. (zapisując się zarazem na członka z wkładką roczną 2 złr.); następnie jednorazowo: pp. C. Schulhoff 6 złr., Zygmunt Więckowski 2 złr., z pensyi p. S. Górskiej 2 złr., Władzio Sobański z zebranej składki 2 złr. 50 ct., S. Pfaffius, Zdzisław Sobański, Jan Sobański, Jerzy Lipkowski, Serafin Lipkowski po 1 złr.

Od osoby wyjeżdżającej do wód 2 złr., z wnioskiem, aby ktokowiek jedzie na kuracyę, złożył małą daninę na biedne dzieci potrzebujące ratunku na zdrowiu.

— **W sprawie wychodźtwa do Ameryki.** Celem zapobieżenia ruchowi emigracyjnemu ludności z Austryi do Ameryki, zwłaszcza w wypadkach, gdy emigranci nie posiadają legalnych paszportów i odpowiednich środków do podróży i trwałego utrzymania, wydało już niejednokrotnie ministerstwo spraw wewnętrznych wiele przepisów zapobiegawczych, — a obecnie ostrzega przez władze administracyjne i policyjne, iż popraniczne władze pruskie powstrzymują na punktach granicznych wychodźców do Ameryki, nachodzących z Austryi i Rosyi, a mianowicie, iż zwracają bezwzględnie cierpiących na umyśle, starych, chorowitych, ślepych i niedołężnych, i wogóle wszystkich tych, którzy nie są zdolni zabezpieczyć sobie sami stałego utrzymania, — następnie nie pozwalają przedsiębrać dalszej zamierzonej podróży i takim wychodźcom, po których spodziewają się, iż w razie braku zdolności do zarobkowania staną się ciężarem publicznych dobroczynnych zakładów.

Rzeczone władze pograniczne pruskie nie uwzględniają tym razem ani posiadania biletu przewozowego do Ameryki, ani też pisemnych kontraktowych zapewnień, iż wychodźcy mają już zabezpieczone stałe zajęcie w Ameryce; — władze zaś pograniczne szląskie wymagają oprócz tego od wychodźców wykazania się funduszami, przyjmując za normę, iż wychodźca, wyżej lat 10 liczący, obowiązany jest mieć 400 marek, czyli 244 złr.; zaś wychodźca niżej lat 10 najmniej 100 marek, czyli 61 złr. Oprócz tych ostrzeżeń podało wzmiankowane ministerstwo, iż władze pruskie pograniczne powiadomiono, że ajenci amerykańscy, nakłaniający do wychodźtwa, szczególnie ajenci firmy M. Rosenbaum z Filadelfii, chcąc zabezpieczyć sobie niecny a nader korzystny zarobek, ułatwiają w ten sposób wychodźcom przejście przez granicę, iż zaopatrują ich w weksle fałszywe, które potem od nich odbierają i niszczą, zostawiając biednych wychodźców tylko na łasce Opatrzności.

— **Zwłoki** mężczyzny znajdują się od dni pięciu na tamie Wisły (Nr 19) pod Płaszowem. Wnosząc z położenia znalezionych zwłok i uszkodzeń na ciele, prawdopodobnem jest dokonanie morderstwa.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Dziennik jeden lwowski a za nim kilka innych pism polskich rozszerzyło wieść, jakoby hrabstwo Szeptyccy polecili czy też pozwolili rozbierać należącą do nich część ruiny zamku Odrzykońskiego.

Z listu, który w tej sprawie otrzymałem od p. Stanisława Starowieyskiego z Bratkówki, współwłaściciela zamku, przekonywam się, że istotny stan rzeczy jest następujący:

Kobieta mająca grunt do zamku przyległy, samowolnie przekroczywszy linię graniczną, zaczęła przed niedawnym czasem brać kamienie z ruiny i sprzedała ich jedną sągę. Zawiadomione o tem Starostwo wstrzymało dalszą tę robotę, a przeciw kobiecie rozpoczęto kroki sądowe. Ustanowiony przez właścicieli Odrzykonia dozorca, czuwa nad całością ruin, postawiona zaś obecnie tablica ostrzega ludność o zakazie ruszania kamieni obostrzonym karą 10 złr. P. Starowieyski zapewnia, iż przy poczynionych zarządzeniach, dalszych uszkodzeń ruiny obawiać się nie potrzeba.

Stanisław Tomkowicz,
konserwator w powiecie krośnieńskim.

— **Nowy Sącz** 27 czerwca. Wystawa artystyczna i archeologiczna w Nowym Sączu zamkniętą zostanie w dniu 5 lipca b. r.

— **Odezwa do uczestników zjazdu.** Jak program walnego zgromadzenia Towarzystwa pedag. w Rzeszowie opiewa, poruczono p. Janowi Czubskiemu, nauczycielowi muzyki i śpiewu w lwowskiem seminaryum nauczycielskiem męskiem, złożenie z pp. nauczycieli chóru, któryby odśpiewał po polsku i po rusku kilka utworów kościelnych, jakoteż okolicznościowych. Aby takie złożenie chóru urzeczywistnić, postanowił Zarząd główny dostarczyć wcześnie uczestnikom utworów, wykonać się mających. Zechcą tedy Szan. P. T. Koledzy donieść jak najspieszniej do Zarządu głównego Towarzystwa pedag. (ul. Pańska l. 11), którym głosem śpiewają, a otrzymają odwrotną pocztą żądane nuty — (tenor I, tenor II, bas I, lub bas II). Pierwsza wspólna próba odbędzie się w Rzeszowie d. 15 lipca b. r. o godz. 6 wieczorem w gmachu seminaryum nauczycielskiego.

Tak coraz piękniej rozwijający się u nauczycielstwa naszego kult śpiewu, jakoteż i ujawniająca się coraz częściej na zgromadzeniach dążność do zbiorowego wykonania pieśni, są jedyną pobudką niniejszej odezwy. Tuszy sobie tedy Zarząd główny, iż Szanowni Koledzy powitają takową z zapałem i ręczo przystąpią do urzeczywistnienia tej pięknej myśli.

— **Wyścigi konnne we Lwowie.** W dniu trzecim, przedwczoraj, rozpoczęły się wyścigi o g. 5 „biegiem sprzedaży ogierów“ (Beaten Handicap) o nagrodę ministerstwa rolnictwa w kwocie 300 złr. Do biegu tego stanęły wszystkie trzy mianowane konie. Pierwszy ruszył z miejsca „Margier“ 4 letni ogier p. Krzysztofowicza, drugi szedł „Zagłoba“ p. Ludwika Szawłowskiego. „Hermit“ p. Alf. Mysłowskiego (jun.) zrzucił się odrazu z konkurencyi. Ostatecznie „Zagłoba“ został grubo zdystansowany przez zwycięskiego „Margiera,“ który pierwszy przybył do mety. W drugim biegu o nagrodę cesarską II klasy 1000 złr. (meta 3 200 metr.) szły „Piperkowska“ II p. Ludwika Szawłowskiego, „At Last“ p. Alf. Mysłowskiego i „Koropiec“ tegoż właściciela. Wyścig był szalony, do ostatniej chwili ważyły się losy między „At Last“ a „Piperkowską,“ która w ostatnim momencie, dzięki dżokejowi Hemmingowi, przesadziła rywalkę o pół długości u samej mety. „At Last“ przyszła do mety druga, „Koropiec“ trzeci. Do trzeciego biegu o nagrodę austryackiego Jackey-Clubu 1000 złr. (800 złr. dla pierwszego a 200 złr. dla drugiego konia) zapisanych było 12 koni, startowały jednak tylko trzy: „Catamaran,“ klacz hr. St. Siemieńskiego „Bez końca,“ klacz p. Szawłowskiego i „Hedwig“ hr. Trauttmannsdorffa. „Catamaran“ odrazu poprowadziła bieg i pierwsza przyszła do mety, za nią „Bez końca,“ która w drodze okulała, „Hedwig“ przyszła trzecia. Najwięcej wrażeń sprawił publiczności Steeple chase (myśliwski bieg sprzedaży klubu jeździeckiego). Z mianowanych ośmnastu koni stanęło do biegu tylko siedm, a to Roxana“ por. Adolfa Blümla, zwycięzki „Friseur“ por. hr. Fürstenberga, „Kaplan“ (wałach) por. Gizickiego, „Fata-Maria“ por. hr. Koziebrodzkiego, „Rigo“ p. Micewskiego, „Vederemo“ por. Em. Penthera i „Gut-Heil“ por. ks. Schwarzenberga. Z początku „Rozana“ wyrwała się naprzód i prowadziła bieg bardzo ładnie aż do czwartego płotu, po za którym runęła z jeźdźcem na ziemię. Upadek był jednak tak szczęśliwy, że por. Blümel nie odniósł żadnej ciężkiej szkody. Koń „Vederemo“ wybiegł z toru zaraz z początku, pozostawiając turf wolny dla roszty zapaśników, z których „Friseur“ po pięknem pokonaniu wszelkich przeszkód pierwszy dobiegł do mety. Drugim był „Gut-Heil.“ O godzinie 7 nastąpił powrót do miasta, a o 9 wieczorem w salonach klubu jeździeckiego, przy ul. Trzeciego Maja rozpoczął się „piknik sportsmeński,“ na którym bawiono się ochoczo i tańczono „do białego dnia.“

— **Koło literacko-artystyczne.** Czytamy w *Przeglądzie lwowskim*: Przed licznem gronem słuchaczy, a przeważnie dam, artyści naszej sceny pp. Żelazowski i Frenkel odczytali wczoraj wieczorem dramat ludowy „Na ojcowiźnie,“ napisany przez Stefanię Ulanowską i Alfreda Szczepańskiego, i nagrodzony pierwszą nagrodą na warszawskim konkursie dramatycznym. Akty pierwszy i drugi, zawierające ekspozycyę sztuki i obfitujące w momenta humorystyczne, wygłosił pierwszy komik naszej sceny, a to już samo przez się mówi, że w wygłoszeniu tak znakomitem wyzyskano dobitnie swojski humor naszego ludu, szczodrze występujący w tych aktach. Następne trzy akty czytał p. Żelazowski, a cała dramatyczna groza sztuki i patetyczniejsze ustępy znalazły przednią ilustracyę w żywem i umiejętnie modulowanem słowie prelegenta. Pomimo, że odczyt trwał trzy godziny, a w sali panowało tropikalne gorąco, do końca dramatu nie słabła uwaga słuchaczy, a huczne oklaski przy zakończeniu były tego dowodem. Ponieważ utwór pp. Ulanowskiej i Szczepańskiego ma być przedstawionym na tutejszej scenie w sezonie jesiennym, nie chcemy podawać jego treści i wątku intrygi, bo nazwiska autorów dobrze znane na polu piśmiennictwa ludowego i poprzednie ich prace wskazują, że przedmiot obrobiono z najdokładniejszą znajomością charakteru naszego ludu i wprowadzono na sceniczne deski nie maryonetki, przebrane w sukmany i karazye, ale naszych włościan z krwi i kości, z ich cnotami i przywarami.

— **Artyści malarze i rzeźbiarze** lwowscy podnieśli myśl uczczenia Matejki złotym wieńcem laurowym. Myśl ta powstała pod wrażeniem wystawionego we Lwowie obrazu mistrza „Kościuszko po bitwie Racławickiej.“ Rzeczeni artyści zebrali między sobą pierwszą składkę w kwocie 36 złr. na projektowany wieniec.

— **Córka p. White**, obecnego ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, wychodzi za mąż za dyplomatę szwedzkiego, p. de Geijer, pierwszego sekretarza ambasady szwedzkiej w Konstantynopolu.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: a) Czarne okulary, znalezione w d. 24 b m. na Woli Justowskiej; b) parasol czarny, stary w pokrowcu, który nieznana osoba pozostawiła onegdaj w jednokonce Nr 93.

Władysław Zdechlikiewicz, 10 letni syn Feliksa, zamieszkałego pod Nr 20 na Grzegórzkach, jechał wczoraj tak szybko i nieostrożnie konno około realności Dyrka na Grzegórzkach, iż wjechał na dwie dziewczątka Andzię i Józię Kolowratek, z których Andzia wpadła pod konia i mocno się potłukła, zaś Józię ochronił od potłuczenia i pokaleczenia p. Herman Slipek, kapral artyleryi wałowej, który w chwili zbliżenia się konia pochwycił ją na ręce.

Repertuar teatralny.

W piątek 29go: *Don Cezar*, operetka w 3 aktach, Dellingera.

W sobotę 30go: *Baron Cygański*, operetka w 3 aktach, Straussa.

W niedzielę 1go: *Nitouche*, operetka w 4 aktach, Hervégo.

W podziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 3go: *Życie paryskie*, operetka w 5 aktach, Offenbacha.

— Dnia 27go czerwca pogoda, popołudniu burza z małym deszczem; termometr od 17·2 doszedł do 27·8 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7 rano dnia 28 stan jego był 736·9 millim., term. 19·8 C. Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 29go czerwca: Piotra i Pawła apostołów.

— W sobotę dnia 30go czerwca: Emili i Lucyny mm.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: Fabiańskiego E „Fragment z Katedry na Wawelu;“ Gramatyki „Pierścień rodzinny;“ Jezierskiego „Gliński przed sądem Bojarów;“ Koniuszki „U szewca;“ Pająk Anieli „Portret Miss Mocher,“ „Dziewczyna z okolic Neapolu;“ Papieskiego „Mały cygan;“ Jankowskiego „Przed kościołem św. Katarzyny.“

Opuściły prasę w drukarni *Czasu*: „Wrażenia z Wystawy jubileuszowej w Wiedniu“ przez K. P.; „Kardynał Czacki“ przez Ludwika Dębickiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych.

Drugie i trzecie posiedzenie poświęcone było przeważnie dyskusyi nad wnioskami samoistnemi Kółek, jak niemniej nad interpelacyami członków.

W sprawie zakładania kas zaliczkowych, poruszonej przez Kółko zamarstynowskie, wybrano komisyę, która na przyszłem walnem zgromadzeniu przedłożyć ma dokładnie sformułowane wnioski i projekt statutu. Komisyę tę składają pp. Wysocki, Lech i Sklepiński.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, lustrator Kółek p. Wiśniewski miał wykład o upadku gospodarstw włościańskich, o urządzaniu gnojowisk i nawozów. Nad wykładem tym wszczęła się dyskusya, którą przez dwie przeszło godziny prowadzili sami włościanie.

Zjazd zamknął prezes Augustynowicz, przyczem wyraził podziękowanie reprezentacyi miasta za nader gościnne przyjęcie włościan. Po zakończeniu w ten sposób obrad wszyscy obecni udali się do lasku Budy pod Przemyślem, gdzie się odbyła wspólna uczta i zabawa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 27 bm.:

„W uzupełnieniu dzisiejszego telegramu dodać należy, że projekt rozporządzenia co do przeprowadzenia ustawy spirytusowej jest obecnie przedmiotem rokowań między rządami austryackim i węgierskim; władze skarbowe krajowe otrzymały polecenie przedstawienia osób, które rząd zaprosi do wydania opinii o tym projekcie, po jego zupełnem wypracowaniu przez oba ministerstwa skarbu. Obrady tej ankiety odbędą się w połowie lipca a zakończą tak, iż najdalej na 1 sierpnia rozesłaną zostanie ostateczna instrukcya. Spóźnienie w tej mierze, pożałowania godne, przypisać należy przedewszystkiem zbyt przeciągłemu sposobowi obradowania Rady państwa i jej komisyi nad ustawą spirytusową, obecnie zaś ankieta wódczana nie może być wcześniej zwołaną — gdyż teraz pracuje komisya obu ministerstw skarbu austryackiego i węgierskiego wraz z ankietą nad podobnym projektem co do cukru. Zresztą powtórzyć można, iż nie jest do przewidzenia żadna donioślejsza zmiana w urządzeniu na przyszłość gorzelni, ani nic takiego, coby spowodować mogło opóźnienie w rozpoczęciu kampanii; należy mieć przed oczami ustawę, a ta pozostawia zupełną wolność co do urządzenia się w gorzelni i wymaga tylko kontroli za pomocą znanego zegara. Zegary te, jak wiadomo, odsyłane są już transportami do miast głównych, a ztamtąd przesłane będą do najbliższych stacyj kolei żelaznej. Z powodu, iż według nowej ustawy opodatkowanie spirytusu odbywać się będzie wedle ilości wyprodukowanej, a nie jak dotychczas według wymiaru aparatu fermentacyjnego, każda gorzelnia — jak powszechnie wiadomo — wolniejszemi fermentami wyzyskiwać będzie materyał, a zatem potrzebna będzie większa ilość kadzi fermentacyjnych. Jest to jedyna ważniejsza zmiana, którą ustawa za sobą pociąga. Te gorzelnie, które w najnowszych czasach powstały, a takich jest w Galicyi nie wiele, będą prawdopodobnie potrzebowały rozszerzenia lokalu, w którym znajdują się kadzie fermentacyjne. Co się tyczy magazynów, to już dziś można powiedzieć, że każdemu wolno będzie urządzić magazyn prywatny (*Frei Lager*), w którym, pod odpowiednią kontrolą władz finansowych, będzie mógł umieszczać spirytus bez opłaty podatku aż do dnia, w którym ten spirytus wejdzie w handel i wtedy podatek opłaci.

Podręczne, drukarni państwowej, wydanie ustawy spirytusowej przesłane zostało do księgarń we Lwowie i Krakowie. Niebawem ukaże się przekład polski.“

Donoszą z Wiednia:

Obiegają pogłoski, że Najj. Pan uda się niebawem na trzytygodniowy pobyt do Gastein.

Z Wiednia donoszą:

„Hr. Waldersee odnowił w Peszcie punktacye militarne przymierza. Przywiózł on list cesarza Wilhelma do cesarza Franciszka Józefa, pisany w najserdeczniejszych wyrazach. Cesarz Wilhelm przybędzie w jesieni do Wiednia.“

Wielkie ćwiczenia sztabu jeneralnego, które rozpoczęły się przed trzema tygodniami, ukończyły się w tych dniach między Kremsmünster i Kirchdorf. Szef sztabu jeneralnego, baron Beck, powrócił do Wiednia, zkąd udał się do Pesztu celem złożenia raportu ministrowi wojny.

W sprawie zjazdu trzech cesarzy umieszcza *Fremdenblatt* następujące słowa, które mają wszelkie znamiona autentyczności:

„Kilkakrotnie pojawiające się doniesienia o mającem nastąpić spotkaniu cesarza niemieckiego z carem potwierdzone są nam teraz w sposób pewny. Nasz korespondent przesyła nam godne uwagi, wczesne objaśnienia co się tyczy odnośnych rokowań, które szczególnego tem nabierają znaczenia, że miejscem zamierzonego zjazdu jest stolica państwa rosyjskiego. Zasługuje na podniesienie, że tym, który przywiózł projekt spotkania, był rosyjski w. książę Włodzimierz, obecny, jak wiadomo, na pogrzebie cesarza Fryderyka. Jednocześnie zawiadamiają nas z Berlina, że cesarz Wilhelm zamierza odwiedzić cesarza Franciszka Józefa w ciągu lata.“

Dopełniamy to doniesienie następującym listem z Petersburga do *Corr. de l'Est* z 23go b. m.:

„Przekonanie, że zmiana na tronie berlińskim nie wpłynie na zmianę położenia, znalazło potwierdzenie. Zamiast przygotowań do wojny, mówią tu ogólnie o polepszeniu stosunków w szczególności z Niemcami; w świecie giełdowym panuje coraz większe zadowolenie; rubel idzie w górę; minister finansów zaciera ręce z radości. Podniesienie się rubla oraz olbrzymie proporcye wywozu zboża rosyjskiego, nadto nadzieja dobrych żniw obiecują znaczne polepszenie stosunków ekonomicznych.

W ministeryum spraw zagranicznych równie jak w najwyższych sferach wzmaga się zadowolenie z kierunku, jaki przybierają wypadki — i przeważa życzenie umocnienia tradycyjnych węzłów z Hohenzollernami. Zgoła jest stanowczy zwrot. Dzienniki, które przed tygodniem widziały przyszłość w czarnych barwach, cofają się w sposób niekiedy komiczny jak *Nowosti* i *Swiet*. Zmiana nastąpiła, jak mnie zapewniają, bez interwencyi dyrektora rządowego biura prasy p. Feoktistow.

Panslawiści są poprostu wściekli. Zbliżenie do Niemiec jest dla nich gromem. Wobec dzisiejszej sytuacyi nie zdołają oni nadać cechy panslawistycznej obchodom jubileuszu Sw. Włodzimierza w Kijowie. Niemogą oni się spodziewać poparcia z góry w tym kierunku w chwili gdy cesarz niemiecki stara się dać wyraz swej przyjaźni dla dynastyi i ludu rosyjskiego. Ze źródła upoważnionego oświadczono mi, że doniesienia *Berliner Börsen Courrier* o rozmowie cesarza Wilhelma II z w. ks. Włodzimierzem są prawdziwe, lubo niezupełne. Cesarz zapewnił w. księcia, że „dzieli całkowicie myśli pokojowe swego ojca, którego kochał zawsze jako syn, a podziwiał jako panującego. Dodał nadto, że uważa słowa swego dziada, wypowiedziane przed zgonem, odnoszące się do Rosyi jako świętą spuściznę, i że gotowym jest spełnić ostatnią wolę wielkiego cesarza, który odbudował cesarstwo niemieckie — dzięki przyjaźni z Rosyą.

Słowa te wywarły tu najlepsze wrażenie. Zapewniają tu dziś, że cesarz Wilhelm wybiera się odwiedzić Petersburg w ciągu lata, i że jenerał Pape, który tu ma przybyć w tych dniach, ma jego wizytę urzędownie zapowiedzieć. Za wiadomość tę, lubo z dobrego źródła, nie ręczę. W każdym razie to jest pewnem, że spotkanie dwóch cesarzy nastąpi wkrótce, a może nastąpi zamiana wizyt. Z powodu choroby w. księżniczki Xeni, której lekarze radzą powietrze morskie, jest prawdopodobnym wyjazd rodziny cesarskiej do Kopenhagi. Po wyjeździe jenerała Pape, cesarz Aleksander III wyjedzie na dni kilka do Finlandyi. Co do podróży na południe, nie zostały dotąd wydane żadne rozkazy.“

Donoszą z Pesztu 26 b. m.:

Najj. Pan wyraził się po wczorajszym obiedzie delegacyjnym do del. Demela, iż „ma nadzieję, że bezpieczeństwo pokoju zyskało tylko przez zmianę tronu w Niemczech, i że w ogólnym jest interesie, aby wreszcie nastąpiło uspokojenie.“

Dzienniki warszawskie zaznaczają następującą wiadomość:

Od czasu pobytu ministra sprawiedliwości w Warszawie, t. j. od dwóch lat, używano w sądach tylko jednej daty według starego stylu, obecnie zaś senat wyjaśnił, że potrzeba używać przy dacie starego stylu także i daty będącej w powszechnem używaniu. Decyzya ta nastąpiła wskutek kasacyjnej skargi na odrzucenie apelacyi, podanej w czasie niewłaściwym, przyczem spóźnienie nastąpiło wskutek uważania przez stronę starej daty za nową. Rozporządzenie powyższe senatu otrzymały już sądy pokoju.

Ks. Bismarkowi urządzono dnia 25 b. m. podczas jazdy do zamku wielkie owacye. Powóz mógł jechać zaledwo krok za krokiem. Okrzyki nie miały końca.

W kołach liberalnych wywołał powszechne oburzenie ten ustęp artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, w którym organ kanclerski powiada: „Wprost niedorzeczną jest myśl, jakoby za panowania cesarza Wilhelma rządzić mogła kamaryla. Czasy, które takiemu niezdrowemu zjawisku otwierały szerokie pole, minęły już.“

Drogą na Londyn donoszą, że Rosya przedłoży niebawem projekt stanowczego załatwienia sprawy bulgarskiej.

Z Londynu donoszą:

Nie ulega już prawdopodobnie wątpliwości, że przybyłym do prowincyi sudańskiej Babar-el-Gazal „białym baszą“ jest Stanley.

Telegramy własne „Czasu“.

Stanisławów 28 czerwca. Wobec licznego zgromadzenia wyborców, składał prof. Biliński sprawę ze swych czynności poselskich w Radzie państwa. Porusza on sprawą kolei północnej, zabezpieczenia robotników, tworzenia kas dla chorych, a w końcu wyjaśniał szczegółowo sprawę podatku naftowego i wódczanego. Posiedzenie jeszcze nie zakończone, zdaje się jednak, że przebieg zgromadzenia będzie spokojny.

Wiedeń 28 czerwca. Dzienniki tutejsze wychwalają bezwarunkowo pruską mowę tronową.

Peszt 28 czerwca. Po obiedzie, danym dla delegacyi austr. rozmawiał cesarz dłuższy czas ze Smolką, przyczem oświadczył Smolka, iż obecnie czekają nań w Wydziale krajowym ważne prace przygotowawcze dla Sejmu.

Buda-Peszt 28 czerwca. (†) Sesya delegacyi austryackiej została zakończona i zamknięta mową Smolki. Delegacya węgierska zakończy posiedzenia dziś wieczór, gdyż jej uchwały, zatwierdzone, dzisiaj ogłoszone będą. Mowa prezesa ministrów Tiszy na wczorajszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej jest znaczącą.

Oświadczył on, iż zgadza się z zapatrywaniem Apponyiego, który rzekł, że jak byłoby nierozsądnie żądać energicznej polityki zagranicznej, a odmawiać sum na przygotowania wojskowe, tak również nie pojmowałby polityki, która wymagagając ofiar i wielkiego wytężenia sił wojennych, nie umiałaby energicznie utrzymać warunków mocarstwowego stanowiska monarchii.

Jest on przekonany, że stanowcza polityka prowadzi do utrzymania pokoju, wahanie się zaś i uległość do wojny.

Cesarz Wilhelm ma niezadługo odwiedzić monarchę Austryi.

Serajewo 28 czerwca. Na granicy Serbii i Bośni pojawiły się znów trzy bandy.

Berlin 28go czerwca. Prezydent parlamentu Wedel-Piesdorf został zamianowany ministrem domu królewskiego.

Vossische Ztg donosi, iż w kołach rzymskich zapewniają, że cesarz Wilhelm objawił życzenie odwiedzenia obu aliantów.

Berlin 28 czerwca. Ks. Bismark żalił się Tiszy, z powodu artykułu *Pest. Lloyda*, dlatego Tisza wczoraj umyślnie przymierze z Niemcami sławił i jednomyślne *votum* dla Niemiec prowokował.

Calais 28 czerwca. Cała okolica wskutek orkanu kompletnie spustoszona.

Zofia 28 czerwca. Mutkurow przedstawi ks. Ferdynandowi Popowa do ułaskawienia, przedtem jednakowoż będą dopełnione pewne formalności, połączone z degradacyą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28go czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne względem utworzenia sądu obwodowego w Jaśle.

Wiener Ztg donosi: radca legacyjny baron Biegeleben został zamianowany nadzwyczajnym posłem dla Siamu, Chin i Japonii.

Budapeszt 28 czerwca. Austryacka delegacya przyjęła jednogłośnie na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem sformułowane ostatecznie wnioski. Hr. Kalnoky wyraził delegacyi wskutek Najw. polecenia podziękowanie Cesarza za ofiarność i patryotyczną jednomyślność, z jaką trudne i ważne prace załatwiała, poczem jeszcze hrabia Kalnoky wyraził w imieniu wspólnego ministeryum najgorętsze podziękowanie za okazane zaszczytne zaufanie. Następnie sesya została zamknięta mową prezydenta Smolki i wzniesieniem trzykrotnego okrzyku „Niech żyje!“ na cześć Cesarza.

Posiedzenie końcowe węgierskiej delegacyi odbędzie się dziś o godzinie 5 wieczór.

Spalato 28 czerwca. We czwartek wieczór wypadła iluminacya Dubrownika świetnie.

Podczas przejażdżki po mieście witały Następcę tronu tłumy ludności entuzyastycznie. — Wczoraj przed południem zrobił Następca tronu przegląd batalionu piechoty w Gravozie i odjechał do Spalato, gdzie wieczór przybył. Miasto jest uroczyście przystrojone i wspaniale illuminowane. Na bulwarze odbył się koncert muzyki wojskowej i Towarzystwa muzycznego. Następca tronu dziękował burmistrzowi Bulatowi za wspaniałe przyjęcie.

Kronstadt 28 czerwca. Przy sposobności rozprawy komasacyjnej obrzucił tłum ludności, zebrany z kilku gmin, a składający się z około 1.600 ludzi, w gminie Toeldvar gradem kamieni komisyę sądową. Starszy sędzia został lekko, a notaryusz ciężko zraniony. Żandarmerya użyła broni. Jeden z obywateli, który w zajściu nie brał udziału, został zabity; wiele osób zraniono. Członkowie komisyi mogli się tylko ratować z wielkim trudem. Poczyniono zarządzenia w celu ochrony zagrożonych właścicieli gruntów.

Londyn 28 czerwca. W Izbie niższej toczyła się dyskusya nad bilem względem urządzenia tunelu pod kanałem la Manche. Hicksbeach zwalczał ten bil i podnosił, iż stosunki nie zmieniły się od roku 1884, w którym Gladstone bil ten zwalczał. Wewnętrzne stosunki Francyi są obecnie więcej niestałe, a niepewność względem politycznej przyszłości Francyi jest większą, niż w r. 1884. Chwila obecna nie jest stosowną do otwierania bramy ewentualnemu nieprzyjacielowi. W drugiem czytaniu odrzucono bil 307-miu głosami przeciw 165 głosom.

Bern 28go czerwca. Rada narodowa poleciła Radzie związkowej, aby weszła w bliższą styczność z temi państwami, które dążą do uregulowania w drodze ustawodawczej stosunków robotników, a to w tym celu, ażeby przez międzynarodowe układy lub międzynarodowe ustawodawstwo dotyczące robotników, dojść do równych ustawowych przepisów, w szczególności względem ochrony nieletnich osób, ograniczenia pracy kobiet, względem wypoczynku w niedziele i ustanowienia normalnych dni roboczych.

Rada narodowa przyjęła 97 głosami przeciw 8 głosom układ z Rzymem względem przyłączenia kantonu tessyńskiego do dyecezyi bazylejskiej z zastrzeżeniem jednakże państwowych praw zwierzchniczych Tessinu.

Zofia 28 czerwca. Doniesienie biura Reutera: Ks. Ferdynand potwierdził wyrok wydany w sprawie Popowa. Minister wojny wystosował wczoraj do księcia Ferdynanda sprawozdanie, w którem prosi o opuszczenie kary więzienia Popowowi.

Kursa. Wiedeń 28 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 80·75. — **Renta austr. srebrna opod.** 81·60. — **Renta 4% złota austr.** 111·60. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 94·10. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 864·—. — **Akcye kredytowe** 304·10 — **Londyn** 125·30. — **Napoleony** 9·94—. — **Dukaty** 5·90 **Marki** 61·45—. — **5% Renta węg. papier.** 88·50 4% Renta węg. złota 101·80. — Losy prem. węg. 128·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·—. $4^1/_2$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 89·—. — $4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj. gal. 90·—. — Akcye Länderbanku 216·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 202·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 213·75. — Akcye kolei południowej 88·30. Ruble 115·$87^1/_2$. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 czerwca. — Banknoty austryackie 162·40. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. 188·50. — 5% Listy zast. Polskie 57·20. — 4% Listy Likw. Polskie 52·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·12. — Akcye austr. kredytowe 155·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Guwerner pragnie przez wakacye przysposabiać ucznia do egzaminu wstępnego, poprawczego i t. p. wszystkich klas gimnazyalnych, lub dalsze jego wykształcenie domowe kontynuować. Adres: **A. R. Sylvan** poste rest. **Kraków.** (1475)

Subjekt handlowy

obeznany dokładnie z robotami jako piwniczy, posiadający chlubne świadectwa — znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Ewarda Fuchsa w Krakowie.** (1417-1-3)

Poszukuje się 5000 złr.

na hipotekę tuż po Banku. (1473-1-3)

Poszukuje się spólnika

do korzystnego przedsiębiorstwa fabryczn. Wiadomość u adwokata Dra *Lesława Borońskiego* w Krakowie, ul. Grodzka 1.

Wyborny interes.

Do wydzierżawienia zaraz na lat 12 majątek blisko Mościsk, mający 500 morg. pszennej roli i 126 m. doskonałych łąk. Obsiewy piękne. Budynki murowane. Czynsz z morga po 6 złr. przy niskiej kaucyi. Inwentarze bogate do spłacania ratami. (1474-1-3)

Na sprzedaż

piękny majątek, blisko Lwowa położony. — Ma 480 m. doskonałej roli, 160 m. wybornych łąk i 360 m. kapitalnego lasu. Budynki piękne. Prop. z młynem 1500 złr. Tow. kred. 58,000 złr. Cena 80,000 złr. — Szczegółów udzieli **A. Teodorowicz Lwowie,** ulica Mickiewicza Nr. 22.

Świeży nabiał
z dóbr Grodkowice

dostawiany bywa codziennie o godzinie $5^1/_2$ rano (1416-1-)

na ulicę Bracką Nr. 5
i na ulicę Krupniczą Nr. 12

po następujących cenach od 30go czerwca 1888 r.:

mleko niezbierane . . . . litr 6 cent.
" zbierane . . . . . . " 4 "
śmietanka . . . . " 26 "

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną**, która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego, czystego i wyborowego co do jakości i smaku.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice, p. Niepołomice.**

Przed bramą

przy ul. Pawiej Nr. 1, **zgubioną została parasolka** z gałką kamienną, szafirową. — Łaskawy znalazca zechce ją odnieść pod Nr. 1 przy ul. Pawiej, gdzie otrzyma wynagrodzenie. (1453-3-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. 1266 5

Prawdziwym skarbem

dla każdego chorującego z dawnych lat, jest słynne dzieło

Dr. Retau's Selbstbewahrung

80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Tysiące osób zawdzięcza mu swoje wyzdrowienie. Do nabycia w **Verlags-Magazin w Lipsku Neumarkt Nr. 34,** tudzież w każdej księgarni.

W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1257 4-12)

Jubileuszowa Przemysłowa Wystawa

od godziny 10 rano do 10 wieczór.
Wstęp 50 cnt.
W czwartek, niedzielę i święto 30 c.
Bilety dla dzieci 20 ct.

(1222-6-25)

w rotundzie w **Wiedniu** w praterze
od 14 maja do 31 paźdz. 1888.
Wieczór elektryczne oświetlenie.

Główna wygr. **25000** złr. wartości.
Wystawy przemysłowej Losy tylko **50 c.**

Młody ogrodnik

z 7 letnią praktyką w c. k. ogrodzie w Schoenbrunn, biegły w swym zawodzie, poszukuje stosownej posady zaraz lub od Nowego roku. — Wiadomość pod adresem: **Gruszczyński, Schoenbrunn, Hietzing b. Wien.** (1452-3-3)

Kołdry do podróży
i Pledy męzkie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (918-5-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

RICHARDSONA [1306 7 10]

GWIAZDY VOLAPÜK

najnowszy i niezawodny środek na **nagniotki.**

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **Rosnera**, w **Tarnowie** w aptece **Adlera.** Cena 45 ct.

MAGAZYN DORY

przy ul. św. Tomasza l. 20, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenie umiarkowanej. (1374-4-6)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest odwszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj . . . . zł. 2
1 flakon olejku orzechowego . . . . zł. 1

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

935-20-20)

Karbolineum Avenarius.

Najpiękniejsza i najtańsza powłoka na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: płoty, szopy, wozy gospodarcze, sprzęty i. t. p. w kolorze orzechowym.

Ochrona przeciw wilgoci, ciągła trwałość dla dachów gątowych, młynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najemnik może wykonać powłokę. Flaszki na próbę około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej 1 złr. 80 cnt. Prospekta i deszczułki powleczone darmo i opłatnie.

Fabryka karbolineum Amstetten (D. Austr.)
Avenarius & Schranzhofer,
centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.
Skład u p. M. Krzysztofowicza w Krakowie, Rynek główny Nr. 37. (478-8-16)

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach. (1245-8)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we Lwowie, ul. Korytna l. 13,

wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. — Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaltuje **FUNDAMENTA DOMÓW DLA ZABEZPIECZENIA MURÓW OD WILGOCI.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), — Lak asfaltowy do konserwacyi tektur, — Smołę destylowaną angielską, — **TERRA-COTĘ** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów wykonywa się przez majstrów specyalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancyę. **Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.** (1405-2-3)

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

ZAKOPANE.
Willa Jadwinówka

naprzeciw poczty, blizko dworca Towarzystwa Tatrzańskiego, w uroczem położeniu pod lasem, z pięknym widokiem na Tatry, z dniem 1 lipca zostanie otwartą.

Mieszkania po 1, 2, 3 i 4 pokoje z obsługą, pościelą i eleganckiem umeblowaniem po cenach najniższych

Bliższa wiadomość w destylarni **Edwarda Urbana w Krakowie,** lub na miejscu w Zakopanem. (1466-2-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BISMUTEM
Przez **OHme FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[1120 50]

Polecenia godne, korzystne

GRUPY LOSÓW.

Grupa 1 — **16 ciągnień rocznie.**
Główne wygrane 320.000 złr. w. a.
Najmniejsza wygrana 150 złr.
Cena na spłaty około 74 złr. wal. austr.
1 turecki los premiowy pożyczki kolejowej
1 budapeszteński los Bazyliki (bud. katedry)
1 włoski los czerwonego krzyża
1 austryacki los czerwonego krzyża
Wszystkie 4 losy razem na spłaty miesięczne po 4 złr.

Grupa 2 — **16 ciągnień rocznie.**
Główne wygrane 370.000 złr. w. a.
Najmniejsza wygrana ok. 300 złr.
Cena na spłaty około 215 złr. wal. austr.
1 węgierski los premiowy po 50 złr.
1 austryacki los państwowy z roku 1864 po 50 złr.
1 turecki los premiowy pożyczki kolejowej
1 włoski los czerwonego krzyża
Wszystkie 4 losy razem na spłaty miesięczne po 10 złr.

Grupa 3 — OŚM I PÓŁ ZŁR. ODSETEK ZA ROK. **14 ciągnień rocznie.**
Główne wygrane 200.000 złr. w. a.
Cena na spłaty około 275 złr. wal. austr.
1 los 3% zakładu kredytowego ziemskiego
1 los 4% węgierski hipoteczny
1 los 3% serbski
Wszystkie 3 losy razem na spłaty mies. po 10 złr.

PRZY WSZYSTKICH TRZECH GRUPACH NATYCHMIASTOWE wyłączne prawo gry już do następnego ciągnienia.

Nadzwyczaj korzystne widoki wygrania każdej pojedynczej grupy czynią ich nabycie bardzo polecenia godne. (1429-1-2

Na żądanie sprzedajemy także inne lubiane grupy losów, tudzież pojedyncze w Austryi-Węgrzech dozwolone losy pod bardzo przystępnemi warunkami na spłaty miesięczne, a za gotówkę ściśle po kursie dziennym. Obszerne prospekta na powyższe grupy losów darmo i opłatnie.

WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT

WIEN, Wollzeile Nr. 10. **„Mercur"** WIEN, Strobelgasse Nr. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że od dnia 1 Września 1888 r.

przyjmę czterech uczniów

z klas niższych szkół średnich (gimnazyów i realnych) na mieszkanie i wikt, zapewniając im rodzicielską opiekę i pomoc w naukach.

Paweł Wandasiewicz,
Nauczyciel w Seminaryum nauczycielskiem męzkiem w Krakowie,
zamieszkały przy ul. Floryańskiej pod L. 43 na I piętrze. (1412-2 3)

RAFINERYA CUKRU w Morawii

poszukuje zdolnego **agenta** dla **Krakowa i okolicy** z siedzibą w **Krakowie.** Oferty pod **„P. G. 1607"** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń Otto Maass** w **Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 10.** (1431 4-5)

FORTEPIAN

czarny, krzyżowy, bardzo ozdobny, krótki, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej, pod Nr. 15, I. piętro. (1390-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 25562. [1411-2-3]

Z początkiem roku szkolnego 1888/9 nadanych będzie 13 bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi p. n. **„Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya."**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **15 lipca 1888 r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 22 czerwca 1888.

ZASŁONY DO ZWIJANIA

(Rollbalken)
ciche, **stalowe i drewniane,**
maszynowe markizy na słońce,
chwytacze dymu
wyrabiają: E. S. ROSENTHAL'S ERBEN
w Wiedniu, Fünfhaus, Rosinagasse Nr. 21.
Poszukuje się zastępców. (969-4-10)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (847-54-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żętyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki*, b. asystent klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1039-17-22]

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (1263-3-6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w **Bilinie** (Czechy).

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów ogłoszenie **c. k. Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	115 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 87	5 96
20-to frankówka ważna	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 26	10 33
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 20	81 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 60	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " "	89 75	90 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 75	92 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 25	94 —
4% " " " " " " 41 let.	90 —	91 —
4½% " " " " " "	94 —	95 —
5% " " " " " "	100 90	101 60
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
5% " " " " " " niepr.	98 25	99 25
6% " " Zak. kré. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	93 —
5% " " " " " " 18 let.	— —	— —
7% " dłużne " " " " 20 let.	90 —	97 —
6% " " " " włośc. we Lwowie	50 50	54 —
5% " " " " " "	45 —	48 50
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	203 —	204 50
" " Lwowsko-Czerniow. " 200 "	213 50	215 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200	284 —	287 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	—	
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
" " Stanisławowa	32 —	34 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 25
" " węgier. " "	12 4	13 —

Wiedeń 27 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	80 85	80 5
4⅕% " srebrna	81 40	81 65
4% " złota	111 75	111 9
5% " papier. nieop.	95 75	95 [illegible]
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 —	134 75
4% " " 1860 " 500 złr.	138 5	139 —
4% " " 1860 " 100 "	14[illegible]	14[illegible] 2
" " 1864 " 100 "	165 60	167 2
" " 1864 " 50 "	166 25	166 7
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 60	152 25
4½% " " " (za Ostbahn)	115 75	116 60
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie " "	102 5	— —
Galicyjskie " "	102 90	103 50
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	— —
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 30	105 —
Węgierskie " "	104 9	105 60
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 80	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 7	108 2
Boden-Credit austryackie . . 80 "	248	249 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	301 50	301 80
Bank węgierski 200	294 75	295 25
Depositen-Bank . 200 złr.	173 50	174 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 "	502	506 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	866	868
Unionbank . 100 "	204 25	204 75
Verkehrsbank ogólny . 140 "	150 25	151
Wied. Bankverein . 100 "	92 75	93 2
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bezp.	—	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	177 50	178 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	377 —	379 —
Ferdynanda Nordbahn. 1050 "	2542	2547
Gal. Karola Ludwika . 210 "	202 75	203 25
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	142	142 7
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	214 25	214 75
Nordwest austr. . 200 " "	158 50	159
" " Lit. B. . 200 " "	187 10	16[illegible] 6
Rudolfa . 200 " "	18[illegible] 5	189 7
Siedmiogrodzk. I . 200 " "	174 50	175
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	227 7	228 20
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	87 50	88
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	250	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	162 75	163 25
" Nord-Ost . 200 " "	155 —	155 50
" Westb. . 200 " "	161 2	162
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 4	128
4½% " " papier. . 50 lat	100 75	101 2
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 5
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93
7% Listy dłużne " . 20 "	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	89 50	9[illegible] —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 20	—
5% " " " " "	100 80	—
5% " " " " nowe 37 lat	100 80	— —
4% " " " " nowe 41 lat	90 —	— —
4½% " " " " 52 lat	94 —	94 60
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92	92 5
5% " " Hipot. " prem.	101 —	10[illegible] 7
5% " " " " 40 lat	98 75	—
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 —
5% Szlasko enst. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. listy. Boden-Credit	[illegible] 75	— —
4% " Banku Hip. prem.	105 —	105 5
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	100 —
Alföld-Fiume . 200 " "	100 4	100 70
" " Em. 1874 200 " "	100 —	100 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. 4%	102 —	102 60
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	99 2	99 6
" Jarosław 300 " "	98 60	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	79 90	80 3
" nieop. " "	88 50	89 5
Nordwestb. austr. . 200 " 5%	106 75	107 25
" " Lit. B 200 " "	104 70	105 10
" " E. 1874 200 m. "	133	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	125 —	125 75
" z 1884 . 100 złr. "	90 2	90 6
Siedmiogrodzkie I . 200 " 5%	97 7	98 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	202 5	203 5
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 2	146
" " złot. 200 złr. 5%	129 25	— —
Theissbahn-Gesell. . 1000 " "	103 25	103 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	97 75	98
" " " II Em. . 200 " "	8[illegible]	88 50
" Nordost . 300 " "	97 —	97 40
" " złotem . 200 " "	126 —	127
" Westbahn . 200 " "	100 50	101 5
" " Em. 1874 200 " "	99 25	100
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 5	121
Premiowe Wiedeńskie . " 100	139 50	140
" Węgierskie . " 100	123 2	123 75
" Tureckie . fr. 400	20 [illegible]	21 2
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 8
Kredytowe . " 100	183 —	184
Clary . " 42	58 —	57
3⅕% Donau-Dampfsch. " 105	118 50	119 50
Insbruku . " 20	25 25	26 —
Keglewicha . " 10½	24 —	— —
Krakowskie " 20	50 —	21 —
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	59 —	60 —
Palffy . " 42	65 —	65 50
Czerwonego Krzyża austr. " 10	17 60	17 90
" " węgier. " 5	12 50	12 90
Rudolfa . " 10	21 —	21 75
Salma . " 42	62 —	62 50
Salzburskie . " 20	27 25	28 —
St. Genois . " 42	62 40	63 —
Stanisławowskie . " 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . " 105	138 —	140 —
4% " . " 50	70 50	— —
Waldsteina . " 21	41 —	— —
Windischgrätza . " 21	54 —	54 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 94	9 96
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 60	61 67
Rubel papierowy za 100 rubli	115 37	115 75

Lwów 26 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 60
4% " " " " "	— —	95 —
5% " " " " 37-letnie	100 60	101 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 —	104 —
4½% " pożyczki krajowej	89 50	90 60

Warszawa 27 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	100 60	100 90
" " " V "	— —	99 90
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% " warszawskie I ser.	99 —	99 50
" " " III "	97 30	97 65
" " " IV "	97 2	97 50
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	— —
" " " 1866 "	— —	—

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*